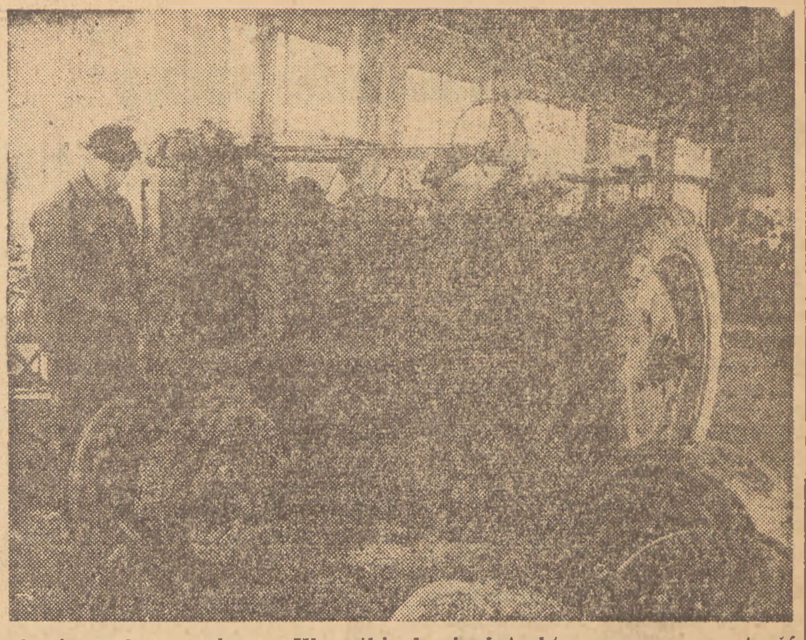
RZECZPOSPOLITA
i
DZIENNIK GOSPODARCZY

10 stron

Cena 4 złote

ROK V — WARSZAWA, SOBOTA 3 KWIETNIA 1948 ROKU — Nr. 90 (1299)

Traktory na start



Ziemia czeka na ziarno. Wszystkie konie i traktory muszą przystąpić do wiosennej orki. — W warsztatach reperacyjnych maszyn rolniczych w Niemczy pod Dzierżoniowem robotnicy „leczą" chore maszyny.

16 kwietnia nowa sesja ONZ

„Żydzi będą bronić siebie i swego państwa"

Oświadczenie Szertoka w Radzie Bezpieczeństwa

LAKE SUCCES, 2. 4. (API). Rada Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych przyjęła wczoraj jednomyślnie propozycję amerykańską wzywającą do natychmiastowego zawieszenia broni w Palestynie. Jednocześnie Stany Zjednoczone przedłożyły inną propozycję, by zwołać specjalną sesję Wolnego Zgromadzenia na 16 kwietnia w sprawie Palestyny. Związek Radziecki i Ukraina wstrzymały się od głosu. Propozycja przeszła 9 głosami.

Korespondent Reutera donosi, że decyzja Rady Bezpieczeństwa została przyjęta w kołach Narodów Zjednoczonych z mieszanymi uczuciami. Niektórzy twierdzą, że przyszłość może się okazać jeszcze trudniejsza niż przeszłość.

Przed przyjęciem propozycji amerykańskiej w sprawie zawieszenia broni i zwołania specjalnej sesji przemówił Moshe Shertok, przedstawiciel Agencji Żydowskiej. Shertok oświadczył, że **Żydzi nie mogą przyjąć propozycji zawieszenia broni wewnątrz Palestyny, ponieważ w walkę wmieszane są siły z poza granic Palestyny, a mianowicie z krajów Ligi Arabskiej. Tego rodzaju zawieszenie broni oznaczało by w praktyce kapitulację Żydów.**

Moshe Shertok podkreślił, że w razie przyjęcia propozycji amerykańskiej należałoby stworzyć specjalną władzę, któraby kontrolowała wykonanie zawieszenia broni. **Shertok oskarżył Wielką Brytanię o udzielanie poparcia Lidze Arabskiej.** „Polityka Wielkiej Brytanii **oparta** jest na tym fakcie — powiedział Shertok — **Wielka Brytania nie może wobec tego zrzucać z siebie odpowiedzialności za agresję wymierzoną przeciwko Żydom w Palestynie oraz za zbrojny opór Arabów przeciwko decyzji Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wielka Brytania rozbroiła wielu Żydów palestyńskich i uzbroiła wielu Arabów.** Kilka dni temu, władze brytyjskie przekazały Arabom większą ilość broni odebranej Żydom. **Rada Bezpieczeństwa zaś nie stworzyła żadnej siły zbrojnej dla poparcia planu podziału ani nawet nie uzbroiła tych, którzy tego podziału i siebie — bronią.**

„Nigdy jeszcze — mówił dalej Shertok — agresja nie odbyła się w sposób tak oczywisty, tak jawny i tak wybitnie arogancki. Siły zbrojne rekrutuje się otwarcie przez rządy państw arabskich. Podczas, gdy Rada Bezpieczeństwa radzi tydzień po tygodniu, **Arabowie zajmują stanowiska bojowe i przygotowują się do ataku na wielką skalę, mając nadzieję zmuszenia Narodów Zjednoczonych do podporządkowania się ich woli i rozwiązania kwestii palestyńskiej siłą.**

„A jednak — ciągnął Shertok — strumień życia okazał się silniejszy. Zarówno sam podział jak i proces tworzenia państwa żydowskiego posuwa się naprzód. **Państwo żydowskie już obecnie jest organiczną częścią składową Palestyny. Bez względu na to, co ma nastąpić. Żydzi zdecydowani są zdobyć potrzebną broń i bronić siebie i swego państwa. Nie mają wyboru. Powiernictwo oznacza zaprzeczenie a przynajmniej opóźnienie niepodległości. Wierzymy, że dojrzeliśmy do niepodległości podobnie jak Arabowie. Nie jest jeszcze za późno powrócić na drogę wskazaną przez Walne Zgromadzenie. Nie widzimy żadnego rozsądnego powodu odchylenia się od planu podziału".**

Sir Alexander Cadogan (Wielka Brytania) podał do wiadomości, że Wielka Brytania poprze obie propozycje amerykańskie. Podkreślił on ponownie, że nie ma mowy o przedłużeniu mandatu brytyjskiego poza dzień 15 maja.

Po przemówieniu Cadogana, Rada odroczyła swe obrady. Senator Warren Austin (St. Zjedn.) zaprosił członków Rady na nieformalne posiedzenie w poniedziałek o 19.30.

Walki w Palestynie

LONDYN, 2. 4. (PAP). Agencja Reutera donosi z Jerozolimy, że w środę wieczorem oddziały arabskie dokonały silnego ataku na osiedle żydowskie Hadera. Te oddziały należą do tzw. arabskiej armii wyzwoleńczej, znajdującej się pod dowództwem Fawzi Al Kawukji.

Oddziały żydowskiej organizacji Haganah przeprowadziły atak na umocnione pozycje arabskie na zachód od Jerozolimy. Celem ataku było oczyszczenie drogi z Tel Avivu do Jerozolimy. Arabowie zbudowali kilkanaście barykad na tej drodze w dolinie Bab El Wad. Drogą tą miał przybyć do Jerozolimy konwój z żywnością i bronią. Wskutek ataku oddziałów żydowskich dwie barykady zostały zniszczone. Konwój z żywnością dla Jerozolimy strzeżony był przez 300 członków organizacji Haganah. Został on zaatakowany przez Arabów w pobliżu wsi Hulda na południe od Liddy i musiał się zatrzymać. W czasie walk obie strony poniosły straty w zabitych i rannych.

Marshall antyangielskim inspiratorem

Londyn zaniepokojony konferencją panamerykańską

BOGOTA, 2. 4. (API). Panamerykańska konferencja w Bogocie, w której uczestniczy 21 krajów kontynentu amerykańskiego, stoi pod znakiem ataków na W. Brytanię. Na ostatnim zebraniu konferencji wystąpił argentyński minister spraw zagranicznych, Bramuglia, który **zażądał skończenia z „kolonializmem" w Ameryce. „Nie możemy się pogodzić** — oświadczył on — **z zasadą obcej kontroli na terytorium Ameryki".** Podobnego zdania byli również przedstawiciele szeregu innych republik południowo-amerykańskich.

Po dłuższej dyskusji wyłoniono specjalny komitet, który zajmie się sprawą kolonii europejskich w Ameryce. Przewodniczącym tego komitetu obrany został delegat republiki San Domingo, Sanchez. Zadanie, jakie powierzono komitetowi, uważa on za najbardziej drażliwą sprawę w całej konferencji.

Korespondenci prasowi donoszą, że rozmowy państw amerykańskich w Bogocie wywołują pewne zaniepokojenie w kołach londyńskich. Oczekiwano tutaj pierwotnie, że Stany Zjedn. zechcą wziąć w obronę swą sojuszniczkę Anglię przeciwko atakom ze strony państw południowo-amerykańskich.

Pobieżna jednak obserwacja przebiegu konferencji wskazuje, że min. Marshall nie tylko Anglii nie broni, ale nawet inspiruje jej przeciwników do ostrych wystąpień.

(Patrz artykuł na str. 2-ej)

Przyjęcie w poselstwie fińskim w Moskwie

MOSKWA, 2. 4. (PAP). Poseł fiński w ZSRR Sundstroem wydał dn. 31 marca przyjęcie na cześć, bawiącej w Moskwie delegacji rządu fińskiego, która prowadzi rokowania w sprawie zawarcia układu o przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Na przyjęciu w czasie którego panował serdeczny nastrój obecni byli członkowie delegacji fińskiej z premierem Pekkalą na czele, wicepremier spraw zagranicznych ZSRR Mołotow, jego zastępcy, Wyszyński i Zorin, poseł ZSRR w Finlandii Sawonienko, wiceminister handlu zagranicznego ZSRR Kumykin oraz ambasadorowie i posłowie państw obcych akredytowani w Moskwie.

Izba reprezentantów uchwaliła Plan Marshalla

WASZYNGTON, 2.4. (PAP). Izba Reprezentantów 329 głosami przeciwko 74 przy 2 powstrzymujących się zatwierdziła projekt ustawy o pomocy dla Europy Zachodniej w wysokości 5.300 milionów dolarów na okres 12 miesięcy. Jednocześnie przyjęto projekty ustaw o pomocy dla Grecji i Turcji w wysokości 275 milionów dolarów oraz dla Chin w wysokości 575 milionów dolarów.

Franco konferuje z Taylorem

USA chcą „nieoficjalnie" udzielić pożyczki Hiszpanii

MADRYT, 2. 4. (API). Korespondent „United Press" donosi, że pomimo wycofania Hiszpanii z planu Marshalla przez obie Izby Kongresu amerykańskiego (o czym donosimy na str. 2-ej), **w Madrycie panuje w dalszym ciągu żywa działalność polityczna wokół tej sprawy.**

W dniu wczorajszym, w pałacu Prado, **generał Franco odbył dłuższą rozmowę ze specjalnym wysłannikiem prezydenta Trumana do Watykanu Myronem Taylorem, który przybył tu z Lizbony przedwczoraj po południu.**

Oficjalnie nie ujawniono tematu rozmów, ale korespondenci uważają, że musiały to być sprawy poważne, ponieważ przedmiot rozmowy będzie dyskutowany na dzisiejszym posiedzeniu gabinetu pod przewodnictwem Franco.

Przy rozmowach obecny był amerykański chargé d'affaires w Madrycie Culbertson oraz osobisty doradca Tylora William Pell.

Również wczoraj, Culbertson wydał przyjęcie na cześć Taylora. Na bankiecie obecny był hiszpański minister spraw zagranicznych Martin Artajo, oraz brytyjski chargé d'affaires Douglas Howard.

Dziś Myron Taylor odbędzie rozmowę z nuncjuszem papieskim w Madrycie Gaetano Cicognani.

Korespondenci prasowi w Waszyngtonie donoszą, że obecnie po niefortunnej uchwale Izby Reprezentantów i jej odwołaniu przez wspólną sesję Kongresu należało się spodziewać chęci zatuszowania sprawy. Tymczasem wiadomości z Madrytu wskazują na fakt, że Waszyngton pragnie utrzymać kontakt z generałem Franco licząc się prawdopodobnie z możliwością załagodzenia oporu szesnastu państw korzystających z planu Marshalla.

Według wiadomości dobrze poinformowanych kół waszyngtońskich, przypuszcza się obecnie, że kontakt ten zejdzie z drogi dyplomatycznej i przeniesie się w dziedzinę nieoficjalną. Prawdopodobnie odżyją dawne projekty udzielenia generałowi Franco pożyczki prywatnej przez bankierów amerykańskich.

Dwulicowa gra Departamentu Stanu

NOWY JORK. 2.4. (PAP). Koła rządowe w Waszyngtonie usiłują wywołać wrażenie, jakoby Departament Stanu był „zaskoczony" i wielce „zaambarasowany" uchwałą Izby Reprezentantów, zalecającą objęcie Hiszpanii frankistowskiej pomocą amerykańską w ramach planu Marshalla.

Obserwatorzy tutejsi wypowiadają jednak poważne wątpliwości czy uchwała Izby Reprezentantów była rzeczywiście taką „niespodzianką" dla Departamentu Stanu.

Wskazują oni przede wszystkim na 3 następujące fakty, które świadczą, iż Departament Stanu faktycznie utorował drogę ostatniej uchwale Izby Reprezentantów:

1) Odrzucenie na ostatniej sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ, głównie pod naciskiem USA, rezolucji Polski, wnoszącej o potwierdzenie antyfrankistowskiej rezolucji z roku 1946,

2) wykrętne odpowiedzi samego Marshalla na konferencjach prasowych, odbytych w ciągu ostatnich 2 miesięcy, wyraźnie pozostawiające otwarte drzwi dla objęcia gen. Franco pomocą amerykańską,

3) niezdezawuowanie przez Departament Stanu ostatnich zabiegów Madrytu w sprawie rozciągnięcia planu Marshalla na Hiszpanię frankistowską.

Pierwszy etap rewizji traktatu pokojowego

Francja zwraca Włochom elektrownię w Mont Cenis

PARYŻ, 2. 4. (PAP). Francja odstąpiła Włochom zakłady hydroelektryczne w Mont Cenis, które zostały przyznane jej na mocy traktatu pokojowego.

Sprawa ta została podobno zadecydowana podczas rozmów jakie przeprowadził Sforza z Bidault w Turynie

Postępowe koła polityczne Paryża sądzą, że decyzja rządu francuskiego miała na celu wzmożenie szans wyborczych de Gasperi'ego.

Cytowany jest głos „Giornale d'Italia", stwierdzający, że **krok ten jest pierwszym etapem rewizji traktatu pokojowego z Włochami.**

Proroctwo w prima-aprilisowym żarcie

Wczoraj podaliśmy za agencją IPA (Informacja Prima - Aprilisowa) wiadomość z Miasta Watykańskiego, że organ watykańskiego Sekretariatu Stanu „Osservatore Romano" w ostrych słowach wystąpił przeciw polityce dolaryzacji Włoch, prowadzonej obecnie pod płaszczykiem „pomocy" amerykańskiej dla tego kraju. Z depeszy wynikało poza tym, że organ watykański napiętnował podżegaczy wojennych, wymieniając nazwiska wybitnych mężów stanu USA.

Niestety, cała ta wiadomość okazała się — jako złośliwy żart prima aprilisowy — wyssana z palca.

W tym samym, wczorajszym numerze donieśliśmy, że — jak oświadczył min. Marshall — St. Zjednoczone postanowiły zerwać wszelkie stosunki polityczne i gospodarcze z Hiszpanią generała Franco. W tej części wiadomość nasza okazała się również primaaprilisowa. Natomiast, jak wynika z dzisiejszych depesz, speszony Kongres USA formalnie wycofał się z uchwały włączającej faszystowską Hiszpanię do planu Marshalla. W tej części nasz primaaprilisowy żart okazał się więc mimowolnym proroctwem. Nic dziwnego. Politykę roztrzęsionych i nie trzymanych na wodzy nerwów najłatwiej, jak się okazuje, typować w primaaprilisowych żartach.

na widowni MIĘDZYNARODOWEJ

Anglia wypierana z półkuli zachodniej

(S.O.) Prasa światowa zajmowała się ostatnio dość obszernie sporem między Argentyną i Chile a W. Brytanią w sprawie Wysp Falklandzkich i innych posiadłości angielskch w okolicach bieguna południowego.

Wyspy Falklandzkie leżą koło południowego krańca kontynentu amerykańskiego. Odkryli je Anglicy w 1.592 r. Przez długi czas były niezamieszkałe. Należały do Anglików i Hiszpanów stanowiąc ich bazy na szlakach morskich wokół Ameryki Południowej. W 1829 r. przez krótki czas rządzili na Wyspach Falklandzkich Argentyńczycy. Od roku 1833 cały ten archipelag obejmujący do 200 małych wysepek znajduje się pod władzą W. Brytanii. Obecnie mieszka tam 3 tys. ludzi, z tego prawie połowa w jedynym miasteczku i zarazem ośrodku administracyjnym, Port Stanley.

Ostatnio w związku z tym, że w samej Antarktydzie znajdują się złoża węgla ropy i różnych metali, m. in. uranu, wzrosło zainteresowanie tymi wyspami. Szczególnie Stany Zjednoczone dążą do zupełnego opanowania tego terenu. Konferencja panamerykańska w Rio de Janeiro (sierpień — wrzesień 1947) dała sygnał do wzmożenia amerykańskiej ekspansji na półkuli zachodniej. Na tej to konferencji pod dyktandem Trumana i Marshalla ustalono nową „strefę bezpieczeństwa Ameryki". Granica tej strefy przechodzi mniej więcej w odległości 1200 mil. ang. na zachód od Kanału Panamskiego; na wschodzie biegnie między wschodnim cyplem Brazylii a Dakarem na wybrzeżu afrykańskim — na północy i południu granica ta przecina bieguny. Nowa strefa bezpieczeństwa" obejmuje również posiadłości angielskie, francuskie, holenderskie, duńskie i norweskie.

W grudniu 1947 r. „bawił" przez 2 tygodnie w Argentynie dowódca Morza Karaibskiego, gen. Krittenberg, który prowadził ożywione rozmowy w Min. Wojny. Na rozkaz Stanów Zjednoczonych kierownicze koła Argentyny i Chile oficjalnie zgłosiły z końcem grudnia 1947 r. swoje roszczenia do części terytorium Antarktydy, przede wszystkim do stanowiących posiadłość brytyjską Wysp Falklandzkich. Argentyna i Chile nie zadowoliły się korespondencją dyplomatyczną, lecz posłały swoje okręty do Antarktydy i utworzyły tam swoje bazy. Argentyna wybudowała bazy na dwóch wyspach Falklandzkich, Gamma i Deception. Z jeszcze większym rozmachem wzięło się do tego Chile Prezydent Chile Gonzalez Videla sam stał na czele „zdobycia" Antarktydy. Pod eskortą okrętów wojennych wylądował na Ziemi Grahama należącj do Anglii i założył tam dwie bazy wojenne. Videla przemianował Ziemię Grahama na wyspę O'Higginsa (po jednym z prezydentów chilijskich i oficjalnie przyłączył ją do Chile.

Wyraźnie czyniąc aluzję do porozumienia z Rio de Janeiro, Gonzalez Videla oświadczył w mowie wygłoszonej na wyspie Greenwich: „Wszelka próba zajęcia przez jakieś inne mocarstwo terytorium, do którego Chile rości pretensje, będzie rozpatrywana jako agresja przeciwko wszystkim krajom amerykańskim". Śmiałość ta pochodzi oczywiście stąd, że za plecami Chile i Argentyny stoi główny dyrygent tej farsy, monopolistyczny kapitał USA.

Jak wiadomo, akcja Chile i Argentyny wywarła w Anglii duże wrażenie. 16 lutego Mac Nel oświadczył w Izbie Gmin, że Anglicy nie będą ignorować wezwania rzuconego ich autorytetowi". Dla usunięcia argentyńskich i chilijskich ekspansionistów W. Brytania wysłała na Wyspy Falklandzkie krążownik „Nigeria". Wątpić jednak należy, czy uchroni to zmarshallizowane imperium brytyjskie przed wyparciem z zachodniej półkuli.

Argentyna i Chile znalazły naśladowców. Jak wiadomo, obok Guatemali (Ameryka Środkowa) leży kolonia angielska, Brytyjski Honduras. Około 90 lat temu podpisane zostało między Guatemalą i Anglią porozumienie w sprawie budowy szosy ze stolicy Guatemali przez Brytyjski Honduras do morza. Szosa nie została zbudowana.

Teraz wykorzystuje się to jako argument za wcieleniem tej kolonii do Guetemali. Zachęcona przez Wuja Sama Guatemala skierowała pięć not do W. Brytanii i jeden protest do sekretariatu ONZ, po czym zamknęła granicę, podniosła o 200 proc. cła na angielskie towary i wydaliła wszystkich korespondentów angielskich. Żądania Guatemali poparł Meksyk, który również domaga się części Hondurasu. Guatemalę popierają też inne republiki łacińsko-amerykańskie. Roszczenia Guatemali są inspirowane przez St. Zjednoczone. Brytyjski Honduras leży w pobliżu Kanału Panamskiego, stąd też, że należy do zmarshallizowanej Anglii, jest solą w oku amerykańskich imperialistów, korzy nawet swoich sojuszników i lenników nie lubią mieć w zbyt bliskim sąsiedztwie.

Wniosek Polski na konferencji w Genewie

Przeciw nadużywaniu środków informacji dla celów wojny i zbrodni wobec ludzkości

GENEWA, 2. 4. (PAP). Trwająca już od 10 dni konferencja w sprawie wolności prasy i informacji w Genewie weszła w nowe stadium pracy. Dnia 1 kwietnia przystąpiono do dyskusji nad głównymi wnioskami, które po uchwaleniu mają się stać podstawą międzynarodowej konwencji.

Jako pierwszy wpłynął wniosek delegacji amerykańskiej, wyłuszczający w 7 punktach amerykański punkt widzenia na sprawę wolności prasy i informacji. Wniosek wysuwa sprawę nieskrępowanego poruszania się korespondentów zagranicznych i zbierania przez nich informacji w obcych krajach oraz podkreśla obowiązek dziennikarzy podawania wiadomości prawdziwych. Wniosek nie przewiduje żadnych sankcji przeciwko podżegaczom wojennym, propagandzie nienawiści rasowej, narodowej i religijnej.

Do wniosku amerykańskiego zgłoszono szereg poprawek. Jako pierwszy zgłosił poprawkę delegat radziecki, ambasador Bogomołow. Poprawka radziecka dodaje do projektu amerykańskiego nowy punkt zastrzegający, że w rezolucji nie może znaleźć się żaden ustęp, mogący służyć za pretekst do mieszania się w wewnętrzne sprawy poszczególnych państw

W komisji nr. 3, zajmującej się sprawami wolności publikacji i wolności zbierania informacji wyłoniony został podkomitet tzw. „Komitet Pracy", w którym z ramienia delegacji polskiej zasiadł dyr. Konopka. „Komitet Pracy" uchwalił rezolucję zgłoszoną przez delegację brytyjską w sprawie umożliwienia przez poszczególne rządy korespondentom zagranicznym zbierania i rozpowszechnia informacji. Dyr. Konopka zgłosił do tej rezolucji poprawkę.

Poprawka przewiduje, by tych, którzy nadużywają własności prasy, radia i filmu dla podżegania do nowej wojny oraz, by stawiano w stan oskarżenia wielkich właścicieli środków informacji i tych dziennikarzy, którzy szerzą ideologię wojenną i faszystowską oraz propagują nienawiść między narodami. Poprawka ta została odrzucona.

„Komitet Pracy" rozpoczął następnie dyskusję nad sprawą cenzury wewnątrz poszczególnych państw. W związku z tym wystąpił delegat rumuński, który nie zgodził się z oświadczeniem delegata Stanów Zjednoczonych Martina, że w Ameryce nie istnieje jakoby cenzura. Delegat rumuński zacytował sprawozdanie w związku dziennikarzy amerykańskich w sprawie wolności prasy i informacji. Związek ten przyznaje właścicielom dzienników absolutne i niczym nie skrępowane prawo rozpowszechniania swoich poglądów i niedopuszczania na łamy prasy żadnych opinii, sprzecznych z ich interesami osobistymi. Dyr. Konopka złożył wniosek dotyczący prawa własności środków informacji, o którym była już mowa w czasie poprzednich dyskusji.

Wniosek ten brzmi: **„Komisja jest zdania, że w wypadku wykorzystywania prasy, radia i filmów dla propagandy wojennej, dla wyścigu zbrojeń i nienawiści narodowościowej, rasowej lub religijnej, opinia publiczna będzie traktowała te wypadki jako nadużycia prawa własności i będzie występować przeciwko winowajcom, dopuszczającym się nadużywaniu środków informacji dla celów wojny i zbrodni przeciwko ludzkości".**

Przewodniczący delegacji amerykańskiej Martin wielokrotnie zabierał głos, chcąc utrącić tę rezolucję. Delegat Indii zgłosił poprawkę do rezolucji polskiej. Za poprawką głosował przedstawiciel Indii, a przeciwko poprawce przedstawiciel Stanów Zjednoczonych. Reszta delegatów wstrzymała się od głosu. Następnie głosowano nad całym wnioskiem wraz z poprawką i **wniosek polski został przyjęty 2 głosami — delegata polskiego i radzieckiego.** Reszta wstrzymała się od głosu.

Przed głosowaniem Martin zażądał, żeby to była ostatnia rezolucja przeciwko podżegaczom wojennym. Delegat polski oświadczył, że rezolucja ta dotyczy nadużywania prawa własności podżegaczy wojennych i że w innych sprawach, dotyczących podżegaczy wojennych polska delegacja będzie w dalszym ciągu zgłaszała odpowiednie wnioski.

Wobec oburzenia opinii światowej

Kongres wyłącza Hiszpanię z planu Marshalla

WASZYNGTON. 2.4. (PAP). Senator Vandenberg podał do wiadomości, że na wspólnym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Senatu i Izby Reprezentantów postanowiono wyeliminować Hiszpanię frankistowską z liczby krajów, objętych planem Marshalla.

W kołach dziennikarskich podkreśla się, że oświadczenie senatora Vandenberga pozostaje w związku z oburzeniem, jakie na całym świecie wywołała uchwała Izby Reprezentantów, przewidująca objęcie Hiszpanii planem Marshalla. Wiadomości, które nadchodziły z różnych stolic, świadczyły o kompromitacji, jaką stanowi uchwała Izby Reprezentantów dla amerykańskiej polityki zagranicznej. W tym stanie rzeczy, prezydent Truman wezwał do siebie czołowych przedstawicieli Kongresu i zażądał od nich unieważnienia niefortunnej uchwały.

Równocześnie panuje w Waszyngtonie przekonanie, że koła decydujące nie zrezygnowały z udziału Hiszpanii w planie Marshalla, lecz postanowiły sprawę tę odroczyć na później i przeprowadzić ją w bardziej dyskretny sposób.

Dziennikarze podają, że na wspólnym posiedzeniu komisji obu Izb toczyła się ożywiona dyskusja, podczas której większość mówców podkreśliła niepopularność jawnej pomocy amerykańskiej dla Hiszpanii. Obrońców gen. Franco zapewniano, że istnieje możliwość współpracy Stanów Zjednoczonych i krajów marshallowskich z Hiszpanią frankistowską — poza ramami planu Marshalla.

Amb. Silin u prez. Benesza

Wspólny front pokoju Czechosłowacji i ZSRR

PRAGA, 2. 4. (PAP). Nowy ambasador radziecki w Pradze Michał Silin złożył w obecności ministra Clementisa swe listy uwierzytelniające prezydentowi Beneszowi w jego rezydencji wiejskiej w Sezimovo Usti.

Z tej okazji ambasador ZSRR i prezydent Republiki Czechosłowackiej wygłosili krótkie przemówienia.

„Uczucie przyjaźni między obu naszymi narodami — oświadczył ambasador Silin — wzmocnione układem o sojuszu z grudnia 1943 roku, stanowi podstawę dobrych stosunków między naszymi rządami. Związek Radziecki nadal stoi na stanowisku, że narodom naszym nie wolno zapominać o niebezpieczeństwie agresji niemieckiej, co zostało podkreślone w czechosłowacko-radzieckim układzie o pomocy wzajemnej i współpracy powojennej. Narody Związku Radzieckiego i Czechosłowacji szczerze dążą do wzmocnienia trwałego pokoju i zapewnienia bezpieczeństwa w Europie. Nasze narody potrzebują pokoju i bezpieczeństwa, tymbardziej, że główne swe siły poświęcają one obecnie zadaniu odbudowy gospodarczej oraz podniesieniu stopy życiowej i poziomu kulturalnego najszerszych mas ludu pracującego".

W odpowiedzi prezydent Benesz oświadczył: „Jest to właściwa chwila, by przypomnieć i podkreślić znaczenie naszego sojuszu, będącego naturalnym wyrazem głębokiej przyjaźni, łączącej nasze bratnie narody.

„Jak słusznie Pan zauważył narody nasze są zdecydowane uczynić wszystko, by utrzymać i w miarę możności wzmocnić trwały pokój i bezpieczeństwo w Europie. Nie mamy innego pragnienia, ponad to, by móc w pokoju i bezpieczeństwie troszczyć się o dobro naszych narodów, zapewnić im dobrobyt gospodarczy i dać możność szerokim masom naszego ludu korzystania z dobrodziejstw rozwoju kulturalnego.

Jest to naszym wspólnym programem pokojowym, którego będziemy bronić wszystkimi sposobami, zwłaszcza przed niebezpieczeństwem nowej agresji niemieckiej.

Fakt ten należy podkreślić ze szczególną siłą w świetle obecnych wydarzeń na arenie międzynarodowej".

Wstrzymanie ruchu kolejowego między Berlinem a strefami zachodnimi

BERLIN, 2. 4. (PAP). Agencja ADN donosi, że transport towarów został na podstawie zarządzenia radzieckiego komendanta w Berlinie zakazany w godzinach nocnych od 23 do 6-tej rano. W porze dziennej transport towarów przez granice strefy radzieckiej będzie dozwolony po okazaniu prawa jazdy i prawa przewozu towarów.

BERLIN, 2. 4. (SAP). Brytyjski Zarząd Wojskowy w Niemczech donosi, że ruch pociągów brytyjskich między Berlinem i strefą angielską został tymczasowo wstrzymany.

BERLIN, 2. 4. (PAP). Agencja ADN podaje, że zastępca generała Robertsona, gen. Brownjohn, wystosował pismo do zastępców gubernatorów wojskowych strefy radzieckiej ,amerykańskiej i francuskiej, proponując zwołanie konferencji dla omówienia kontroli ruchu międzystrefowego.

BERLIN, 2. 4. (PAP). Dzienniki donoszą że pociągi amerykańskie, brytyjskie i francuskie nie zostały dopuszczone na teren strefy radzieckiej, ponieważ załoga tych pociągów nie zastosowała się do zarządzeń kontrolnych, wydanych przez władze radzieckie.

BERLIN, 2. 4. (PAP). Gen. Clay na konferencji prasowej ograniczenia w ruchu międzystrefowym, oświadczył, że amerykańskie władze okupacyjne postanowiły utrzymywać łączność między Berlinem a strefą amerykańską przy pomocy samolotów.

Wzmożenie aktywności działań wojennych w Grecji

LONDYN, 2. 4. (PAP). Ateńscy korespondenci prasy brytyjskiej donoszą o rozpoczęciu przez wojska reżimowe zapowiadanej i przygotowywanej oddawna ofensywy w rejonie Epiru. Korespondenci dodają, że oddziały monarcho-faszystowskie dowodzone są przez oficerów amerykańskich. Brak jest oficjalnego potwierdzenia tych wiadomości przez rozgłośnię wolnej Grecji.

Równocześnie grecka agencja demokratyczna „Elefteri Ellada" komunikuje o zaostrzeniu się walk oraz o wzmożeniu aktywności wojsk gen. Markosa, szczególnie w rejonie środkowej Macedonii oraz Peloponezu. W Peloponezie oddziały demokratyczne wkroczyły do historycznej miejscowości greckiej Calavryta, gdzie 25 marca 1821 roku wybuchła rewolucja grecka przeciwko Turkom. We wspomnianym rejonie zadano wojskom reżimowym ciężkie straty odrzucając je z licznych miejscowości.

W Rumelii oddziały wojsk demokratycznych wdarły się głęboko na równiny Speschias i Ypati, przełamawszy opór nieprzyjaciela.

Prowokacyjny wniosek Chile

NOWY JORK, 2. 4. (PAP). Na wczorajszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat Chile Santa Cruz domagał się powołania do życia komisji śledczej dla zbadania ostatnich wydarzeń w Czechosłowacji. W przemówieniu swym, utrzymanym w niezwykle agresywnym tonie, delegat Chile usiłował oskarżyć Związek Radziecki o rzekomą interwencję w sprawy czeskie.

Wniosek chilijski, za którym opowiedzieli się delegaci Chin, Kanady i Syrii, zostanie oddany pod głosowanie na następnym posiedzeniu Rady

W kilku wierszach

— **Wyższe duchowieństwo** kościoła prawosławnego oraz innych wyznań złożyło na ręce premiera Grozy przysięgę wierności rumuńskiej Republice Ludowej.

— **Rząd radziecki** postanowił zwrócić Węgrom 203 sztandary, zdobyte przez armię carską w czasie tłumienia rewolucji węgierskiej w latach 1848—49.

— **W dniu 4 kwietnia**, w trzecią rocznicę wyzwolenia Węgier spod okupacji hitlerowskiej przez armię radziecką, odbędą się w całym kraju wielkie uroczystości.

— **Prof. Harold Laski** wygłosił w Nowym Jorku przemówienie, w którym ostro skrytykował politykę ministra spraw zagranicznych, Bevina, w sprawie Palestyny. „Rząd brytyjski — powiedział prof. Laski — popełnił jedną z najbardziej cynicznych zdrad w historii".

— **Włoska Konfederacja Pracy** proklamowała na 8 kwietnia jednogodzinny strajk powszechny na znak protestu przeciwko atakom, których ofiarą padli członkowie związków zawodowych.

— **W Londynie** opublikowano wyciąg pamiętników Goebbelsa z lat 1942—1943. Jak wynika z pamiętników, według planów Goebbelsa w skład powojennej Rzeszy hitlerowskiej miały wchodzić również Szwajcaria i północne Włochy.

— **Arabskie partie nacjonalistyczne** w Marokku hiszpańskim i francuskim zwróciły się telegraficznie do ONZ oraz do ministrów spraw zagranicznych Francji i Hiszpanii z żądaniem unieważnienia traktatów, na mocy których ustanowiono protektorat nad obu częściami Marokka.

— **8 kwietnia** odbędzie się pierwsze posiedzenie Prezydium powołanej niedawno do życia Niemieckiej Rady Ludowej, celem opracowania planu przeprowadzenia referendum w sprawie jedności Niemiec.

— **Brytyjski zarząd wojskowy w Niemczech** zapowiedział utworzenie szeregu klubów towarzyskich brytyjsko-niemieckich.

— **Rząd argentyński** postanowił zastosować ostre represje w stosunku do pracowników bankowych, którzy w liczbie około trzech tysięcy osób ogłosili strajk, domagając się podwyżki płac.

— **Chińskie wojska ludowe** zdobyły miasto Dżer-Yan w prowincji Szan-Dżun. W czasie walk o to miasto wojska Kuomintangu straciły około 12 tysięcy żołnierzy w zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

— **Zezwolenie na wyjazd zagranicę**, udzielone przez generała Mac Arthura handlowcom japońskim, wywołało protesty ze strony australijskiego związku byłych kombatantów.

40 milionów ton w roku 1951

Możliwości eksportowe węgla polskiego

na tle międzynarodowej sytuacji węglowej

PESYMIŚCI, których w Polsce nie brakuje, martwią się już dzisiaj w okresie pełnych możliwości eksportowych polskiego przemysłu węglowego, co się stanie z polskim eksportem węgla w chwili t. zw. nasycenia rynku międzynarodowego węglem. Uważają oni, że obecna koniunktura jest przejściowa i że zachodni producenci rozpoczną z nami walkę konkurencyjną spychając nas znowu na dalekie rynki zamorskie, co nie przedstawia dla Polski wielkiego interesu ze względu na olbrzymie koszty transportu.

Jakże sytuacja przedstawia się w rzeczywistości i czy urodzeni pesymiści mają rację? Z oficjalnej oceny Europejskiej Organizacji Węglowej (ECO), której członkiem jest również Polska (wynika, że produkcja węgla kamiennego w Europie (bez ZSRR i Hiszpanii) wynosiła w 1937 roku 577 milionów ton. Obecną produkcję węgla w Europie bez ZSRR możemy szacować na 440 milionów ton. ECO przewiduje produkcję węgla w 1951 roku na 570 milionów ton.

Według gen. dyr. CZPW inż. Topolskiego zestawienie ECO nie uwzględnia węgla brunatnego, którego produkcja w Niemczech wynosiła przed wojną 180 milionów ton, co pozwalało na poważny eksport węgla kamiennego, jak również nie wzięto pod uwagę, że Europa eksportowała ze swej produkcji w r. 1937 do krajów pozaeuropejskich 15 milionów ton oraz zużywała na cele bunkrowe około 15 milionów ton.

Jeżeli chodzi o import amerykański, to w 1948 r. ma on wynosić około 40 milionów ton, w 1949 — 25 milionów ton, w 1950 — 10 milionów ton. Zdaniem rządu USA — w 1951 r. Europa powinna być samowystarczalna w dziedzinie węglowej.

Na podstawie analizy raportu ECO dyr. Topolski ocenia wewnętrzną konsumcję głównych producentów węgla w Europie w sposób następujący:

W Anglii zapotrzebowanie wzrośnie o 15% w stosunku do poziomu w 1937 r. Odnośnie innych krajów zapotrzebowanie wzrośnie o 10%, zapotrzebowanie Niemiec wzrośnie do 75% poziomu 1937 r. Raport ECO przewiduje również, że ZSRR będzie samowysfarczalny w r. 1950, co mija się ze stanem faktycznym. Rozważania powyższe dowodzą, że jeżeli produkcja angielska osiągnie 240 milionów ton w 1951 r. (co jest założeniem optymistycznym), Anglia będzie mogła eksportować w 1951 roku 30 milionów ton, Niemcy zaś 34 miliony ton.

Przyjmując, że zużycie wewnętrzne w Polsce wynosić będzie 40 milionów ton, przewidywania ECO oceniają eksport polski na 40 milionów ton, co w sumie daje eksport trzech państw na poziomie 104 milionów ton, a więc na poziomie przedwojennym ogólnego importu węgla w Europie.

Wynika z tych rozważań, że najbardziej optymistyczne przewidywania co do możliwości produkcyjnych i eksportowych Niemiec i Anglii zostawiają poważną pozycję dla polskiego węgla.

Dodać należy również, że jakkolwiek ECO oblicza, iż w 1951 r. zapotrzebowanie Europy na węgiel wynosić będzie 560 milionów ton a produkcja 570 milionów ton, to jednak nie bierze się pod uwagę możliwości importowych chłonnego rynku ZSRR, który nie będzie w 100% samowystarczalny w 1951 roku.

Analiza powyższa dowodzi, że rynek europejski stoi otworem teraz i w przyszłości. Rozwiązanie problemu leży w stanie technicznym naszych kopalń oraz w rozwiązaniu wielu spraw, na które składa się produkcja przemysłu węglowego.

W 1948 r. Polska ulokuje na rynkach europejskich 24 miliony ton, przyczyniając się w znacznej mierze do zaspokojenia głodu węglowego w Europie.

(U)

Posiedzenie Unii Międzyparlamentarnej

W dniach od 3 do 8 b. m. obradować będą w Nicei komisje: polityczna, prawnicza, ekonomiczna, współpracy intelektualnej oraz Rada Unii Międzyparlamentarnej.

Na porządku dziennym znajdą się m in.: kodyfikacja prawa międzynarodowego i ew. wnioski co do podstawowych zasad moralności międzynarodowej, zmiana systemu ustalania ilości głosów poszczególnych grup parlamentarnych, sprawy regionalnej współpracy ekonomicznej itd.

Rada Unii Międzyparlamentarnej ustali na podstawie wniosków poszczególnych komisji porządek dzienny tegorocznego Kongresu Unii Międzyparlamentarnej, który odbędzie się w sierpniu, prawdopodobnie w Rzymie.

Na obecne obrady jako delegat Polskiej Grupy Unii Międzyparlamentarnej w Sejmie wyjechał do Nicei poseł Jerzy Nowacki.

Przyjazd dwóch czechosłowackich ministrów

W sobotę, dnia 3 b. m. przybywają do Polski czechosłowacki minister opieki społecznej i pracy Erban oraz czechosłowacki minister oświaty Nejedly.

Celem tej wizyty jest odbycie rozmów w sprawie zawarcia umowy z Polskim Min. Opieki Społecznej i Pracy o współpracy czechosłowacko-polskiej na tym polu.

Min. Erban bawił w Polsce w r. 1945 jako gość KCZZ. Minister Oświaty Nejedly był w pierwszym gabinecie premiera Gottwalda ministrem opieki społecznej.

Pobyt gości czechosłowackich w Polsce potrwa około 4 dni.

»Polska — walczącej Palestynie«

W związku z sytuacją w Palestynie i dramatyczną walką narodu żydowskiego o niepodległy byt narodowy i państwowy, odbędzie się staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Palestyńskiej w sobotę, dnia 3 kwietnia r. b. o godz. 18 w sali „Roma" wielki wiec pod hasłem „Polska — walczącej Palestynie". Przemawiać będą:

Prof. dr Jan Rostafiński, min. Wincenty Rzymowski, v. min. Jerzy Grosicki, v. min. Stefan Pietrusiewicz, płk. Józef Ozga-Michalski, Władysław Broniewski, Leon Kruczkowski, Ewa Szelburg-Zarembina. Stanisław Ryszard Dobrowolski, pos. dr Irena Sztachelska, pos. Lucjan Marek, dr Adolf Berman, oraz przedstawiciel walczącej Palestyny.

Wstęp wolny.

Przyjęcia w Belwederze

W dniu 1 bm. Prezydent R. P. przyjął w Belwederze nowomianowanego prezesa CUP dr Tadeusza Dietricha.

W tymże dniu Prezydent przyjął delegację Zarządu Okręgu Warszawskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego, która wręczyła Prezydentowi księgę pamiątkową.

*

W dniu 1 bm. Prezydent R. P. przyjął w Belwederze na dłuższej audiencji naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego. Komendanci Głównych Kwater harcerzy i harcerek i sekretarz generalny ZHP złożyli Prezydentowi sprawozdanie dotychczasowej działalności oraz przedstawili swoje plany na przyszłość. W odpowiedzi Prezydent oświadczył, że docenia znaczenie ZHP i przywiązuje wielką wagę do jego działalności, jako organizacji obejmującej swoim wpływem młodzież najmłodszą, po raz pierwszy stykającą się z zagadnieniami społecznymi.

„Kadra instruktorska ZHP — powiedział Prezydent — powinna sobie postawić za zadanie naczelne budzenie u młodzieży głębokiej miłości Ojczyzny, wykształcenie w niej gotowości do ofiarnej służby i pracy dla kraju i narodu".

Na zakończenie Prezydent prosił naczelnictwo o przekazanie jego serdecznych pozdrowień młodzieży, zorganizowanej w ZHP.

Zgon Egona Erwina Kischa

W środę po południu zmarł w Pradze, przeżywszy lat 62, znany pisarz, dziennikarz, podróżnik i mistrz politycznych reportaży Egon Erwin Kisch.

Książki Kischa były tłumaczone na wszystkie prawie języki świata.

Doskonały dziennikarz — Kisch wprowadził do swoich 30 książek styl mistrzowskiego reportażu. Tematem jego książek były m. in. przeżycia z okresu pierwszej wojny światowej, z okresu wojny domowej w Hiszpanii, wrażenia z podróży przez ZSRR, Azję, Amerykę, Chiny, Japonię, Australię itd. Krótko przed śmiercią pracował Kisch nad książką p. t. „Czechy po wojnie", którą rozpoczął wkrótce po powrocie z Meksyku, gdzie znalazł schronienie przed reżimem nazistowskim. Na warsztacie pracy zostawił również niedokończone dzieło p. t. „Karol Marks i Czechosłowacja".

Od początku swej twórczości Kisch stanął w obronie postępu i solidaryzował się z ruchem socjalistycznym.



Ideologiczne manipulacje „socjalisty" ATTLEE

Czy Eisenhower będzie kandydował na prezydenta

WASZYNGTON, 2.4. (BS). Mimo, że generał Eisenhower, jak oświadczył w jego imieniu generał Floyd Parsks, „nie zmienił ani na jotę swego stanowiska". i „jego słynna odmowa kandydowania z ramienia republikanów odnosi się również do demokratów", koła polityczne w Waszyngtonie nie tracą jeszcze nadziei. Niektórzy politycy twierdzą, że „gdyby konferencja demokratyczna ofiarowała Eisenhowerowi nominację na kandydata, nie mógłby on odmówić w poczuciu obowiązku wobec kraju.

Oznacza to, że będą czynione nowe próby, aby zmusić Eisenhovera do wyrażenia zgody na kandydowanie na stanowisko prezydenta.

W kołach politycznych twierdzi się, że liczba zwolenników Eisenhowera wzrasta ciągle. Obywatele amerykańscy, którzy nie chcą głosować ani na Trumana, ani na Wallace'a, uważając, że jedynym kandydatem, na którego mogliby oni oddać swe głosy, może być jedynie Eisenhower.

Strach przed kryzysem

(Korespondencja własna z Nowego Jorku)

NA pozór wszystko poza dziedziną polityczną jest w porządku. Koniunktura w Ameryce trwa. Jeszcze ciągle trzeba czekać, zanim dostarczą ci samochód. W tym dziale popyt jest ciągle większy, niż podaż. Spadek cen pszenicy i niektórych innych artykułów rolniczych wywołał początkowo popłoch, który jednak znowu minął. Mimo to jednak są tacy „przesądni", którzy obawiają się, aby nie powtórzyło się to, co zdarzyło się w roku 1920, w dwa lata po pierwszej wojnie światowej, kiedy to w dwa miesiące po załamaniu się cen artykułów rolniczych nastąpił w Ameryce krach powszechny.

Dziś nie mówi się o tym, aby on mógł nastąpić w tym samym odstępie czasu. Historia się nie powtarza. Ale tak poważna osobistość, jak Gwilym A. Price, prezydent jednej z największych na świecie firm elektrycznych „Westinghouse Electric Corporation", w oświadczeniu złożonym przed kilku dniami zapewnił, że „nie ugrzęźniemy zapewne jeszcze w najbliższych 6 miesiącach, ale czas, kiedy nasza gospodarka narodowa się zachwieje, przyjdzie prędzej, niż się przypuszcza".

Należy przyznać, że bardzo wielu ekonomistów amerykańskich przewiduje nadejście krytycznej chwili dla ekonomiki Stanów Zjednoczonych w drugiej połowie 1948 roku lub w pierwszych miesiącach roku przyszłego. Strach przed kryzysem jest o wiele bardziej rozpowszechniony, niż by się zdawało. Wywiera on ogromny wpływ na tutejsze sprawy polityczne i poczynania mężów stanu, pozostających przeważnie w bardzo „bliskich stosunkach" z tzw. kołami miarodajnymi ze sfer gospodarczych. Charakterystyczny szczegół. Po ostatnim przemówieniu prezydenta Trumana w Kongresie, zapowiadającym jeszcze większy wysiłek w kierunku wzmożenia gotowości bojowej Stanów Zjednoczonych, na tutejszej giełdzie zapanował „entuzjazm", którego dawno się tu już nie widziało. Ilość transakcji osiągnęła najwyższy poziom od 16 lutego 1946 roku, a akcje samolotowe i zbrojeniowe zanotowały hausse, jakiej nie było od 9 grudnia 1946 r.

Tak to polityka i „obrona demokracji" łączy się z businessem.

Ale mimo tego „dobroczynnego" wpływu paniki wojennej na sprawy giełdowe nastrój w kołach gospodarczych **bynajmniej nie jest** optymistyczny. Przeciwnie Ci, co przepowiadają „troubles", czyli zaburzenia gospodarcze w ciągu najbliższych 6 do 9 miesięcy, opierają się na pewnych ważnych objawach tutejszego życia gospodarczego. Wymienimy najistotniejsze. Koszta produkcji są przeważnie tak wysokie; że przedsiębiorstwo, którego wyroby nie znajdują zbytu w pewnym zakresie, wskutek czego musi ono ograniczyć swoją wytwórczość — znajduje się odrazu na skraju tzw. „punktu załamania" (break even point), t. j. tego poziomu produkcji, poniżej którego fabrykacja połączona jest ze stratą. Próby obniżenia tego „punktu załamania" wzgl. obniżenia stałych kosztów fabrykacji nie miały dotychczas powodzenia.

Tymczasem mimo wysokiego poziomu produkcji, który w wielu wypadkach bliski jest rekordu przedwojennego, przemysłowcy z niepokojem stwierdzają, że zamówienia kupieckie napływają bardzo umiarkowanie. Kupiec nie zamawia więcej, niż spodziewa się sprzedać w krótkim terminie. Zakupy dla uzupełnienia składów opróżnionych w czasie wojny dawno się skończyły. Nawet w porównaniu z rokiem ubiegłym daje się zauważyć spadek ochoty do kupna wśród konsumentów. „National Association of Purchasing Agents", organizacja, do której należy każdy szanujący **się fabrykant, stwierdza, że zlecenia** na dokonanie zakupów zmniejszyły się bardzo poważnie. Żyje się z dnia na dzień i zamówienia z terminem dostawy powyżej trzech miesięcy należą do rzadkości.

Skończyły się czasy, kiedy wyrywano sobie z rąk tzw. „dobra użytkowe o charakterze trwałym", jak np. lodówki, aparaty radiowe, grzejniki, kuchenki itd. Oczywiście z wyjątkiem samochodów, na które ciągle jest dużo reflektantów. Największe domy towarowe w Nowym Jorku skarżą się, że sprzedaż przeróżnych aparatów elektrycznych spadła w porównaniu z r. 1947 o 20 do 50 proc. Ogólna wartość utargu wzrosła wprawdzie o 6 proc., ale ilość artykułów sprzedanych znacznie spadła. Innymi słowy, wskutek wzrostu cen obroty się zwiększyły, ale obsłużono mniejszą ilość klientów. W ogóle coraz mniej ludzi może sobie pozwolić na zakupy artykułów, które nie są najpierwszej potrzeby. W związku z oczekiwaną w najbliższym czasie zwyżką płac ceny jeszcze bardziej wzrosną, wskutek czego zwiększy się ilość tych, którzy nie otrzymawszy podwyżki płac nie mogą sobie sprawić tego, czego im potrzeba. W ten sposób zbliża się dzień, kiedy zapasy niesprzedanego towaru staną się tak wielkie, iż spowodują ograniczenie lub wstrzymanie produkcji, z wszystkimi konsekwencja**mi, które tu są szczególnie groźne** ze względu na wyżej wspomniany „punkt załamania". Już teraz detaliści naciskają na hurtowników i fabrykantów, domagając się zniżki cen, której jednak ci ostatni odmawiają, powołując się właśnie na swoje wysokie koszta produkcji. Notuje się więc ostatnio spadek utargu w początku marca, który jednak przed świętami cokolwiek się poprawił. Ale już od pierwszych dni kwietnia spodziewają się znowu większej ociężałości ze strony klienteli.

Do tego dochodzą jeszcze ograniczenia kredytu ze strony banków i dający się odczuwać brak kapitału obrotowego. Nic dziwnego, że w styczniu i lutym ilość bankructw była niemal dwa razy większa niż w roku ubiegłym.

Nie dziwcie się zatem, że strach przed kryzysem przybiera tu wprost histeryczne objawy, podobnie jak strach przed wojną. Te dwie rzeczy pozostają zresztą z sobą w ścisłym związku. Niektórzy bowiem sądzą, że potrafią uratować się przed katastrofą gospodarczą za pomocą „boomu" wojennego i szerzenia paniki. Co się tyczy zakładów przemysłu wojennego, to te bezwzględnie na razie na tym skorzystały. Akcje ich stoją wysoko. Ale czy to potrafi uchronić całą gospodarkę przed załamaniem, to dopiero przyszłość pokaże.

J. HALSKI

Bułgaria na drodze industrializacji

STOPIEŃ uprzemysłowienia przedwojennej Bułgarii pozostawał daleko w tyle za większością krajów europejskich. W przemyśle bułgarskim przed wojną pracowało zaledwie ok. 9% ludności.

W czasie drugiej wojny światowej Bułgaria została faktycznie obrócona w rolniczy „hinterland" Niemiec.

Rząd Frontu Ludowego, obejmując władzę 9 września r. 1944, zastał uciążliwy spadek. Zapasy surowcowe były na wyczerpaniu, instalacje fabryczne zużyte. W kraju istniał tylko lekki przemysł — młyny, olejarnie, fabryki konserw garbarnie.

W tych trudnych warunkach nowa Bułgaria rozpoczęła odbudowę swej gospodarki, przede wszystkim zaś prace nad rozwojem produkcji przemysłowej.

Główną uwagę zwrócono na najważniejsze zadanie — przekształcenie Bułgarii z zacofanego kraju rolniczego w kraj przemysłowo-rolniczy z silnym przemysłem i nowoczesnym zmechanizowanym rolnictwem.

W pracy tej od samego początku wyłoniły się olbrzymie trudności wywołane brakiem urządzeń przemysłowych i surowca. Wyjątkowo pozytywną rolę odegrała w związku z tym umowa handlowa z ZSRR podpisana w marcu 1945 r. Dzięki tej umowie Bułgaria zdołała uruchomić przemysł włókienniczy, gumowy, metalowy — do tego czasu bezczynne.

Gospodarka narodowa otrzymała konieczne produkty naftowe i maszyny rolnicze. W ślad za tym Bułgaria stopniowo rozszerzyła swoje zagraniczne stosunki ekonomiczne, przede wszystkim z innymi krajami nowej demokracji. Szczególnie doniosły dla uprzemysłowienia Bułgarii — obok umów ze ZSRR okazał się traktat handlowy z Czechosłowacją.

Głębokie przemiany społeczno-gospodarcze spowodowały ogromny rozwój sił wytwórczych kraju. Podniosła się m. in. dyscyplina pracy, powstał ruch współzawodnictwa i stale wzrasta wydajność pracy. Dzięki temu nowa Bułgaria mogła osiągnąć doskonałe wyniki w swym rozwoju przemysłowym. Sukcesy te pozwoliły Dymitrowowi oświadczyć, że „Front Ludowy w ciągu dwu lat swojego istnienia uczynił dla rozwoju naszego kraju i dobrobytu naszej ludności to, czego nie uczyniły dawne rządy w ciągu lat 50".

Wielkie znaczenie dla wzrostu wydajności pracy w przemyśle posiadało wprowadzenie kontroli społecznej nad produkcją i rozdziałem towarów; wyjątkową rolę odgrywa na tym odcinku bułgarska centrala zw. zawodowych, skupiająca ponad 550 tys. członków.

W wyniku posunięć rządu ludowego znaczenie sektora społecznego w gospodarce narodowej zaczęło wzrastać, przy czym znaczenie sektora prywatno-kapitalistycznego zmalało. Umożliwiło to Bułgarii przejście do gospodarki planowej.

W kwietniu 1947 r. uchwalono pierwszy państwowy plan rozwoju gospodarki narodowej na dwa lata. Realizacja tego planu będzie poważnym krokiem naprzód w dziedzinie uprzemysłowienia kraju. Zgodnie z planem przeprowadza się poszerzanie i racjonalizację istniejących zakładów przemysłowych i buduje się szereg nowych, które stworzą podstawę dla rozszerzenia szeregu gałęzi przemysłu ciężkiego. Do największych prac w tej dziedzinie należy budowa fabryki nawozów azotowych i budowa cementowni w nowym przemysłowym mieście Dmitrogradzie, budowa fabryk chemicznych w okręgu Pazardżiku i Prowadii, budowa wielkich odlewni stali w okręgu Perniku, budowa koksowni i in. Pod koniec 1948 r. produkcja przemysłowa Bułgarii ma przekroczyć poziom przedwojenny (1939 r.) o 67 proc. Poszczególne gałęzie mają przekroczyć ten poziom przedwojenny w następującym stosunku: przemysł spożywczy o 49 proc., włókienniczy o 66 proc., metalowy o 67 proc. przemysł materiałów budowlanych o 85 proc., chemiczny o 141 proc., gumowy o 145 proc. Wielką wagę przykłada się do rozwoju produkcji energii elektrycznej i wydobycia węgla kamiennego. W ciągu dwu lat wydobycie węgla wzrośnie o 40 proc., a produkcja energii elektrycznej o 35 proc.

Plan przewiduje budowę szeregu nowych elektrowni, większość których uruchomiona zostanie w r. 1949. Rok ten będzie przełomowy dla wzrostu produkcji energii elektrycznej.

W r. 1947 uruchomiono szereg nowych zakładów przemysł. Ukończono budowę pierwszego kompleksu największej na Bałkanach cementowni „Wulkan", której zdolność wytwórcza ma osiągnąć 300 tys. ton cementu rocznie; uruchomiono szereg nowych elektrowni i kopalń węgla.

Jak już wspomnieliśmy, olbrzymie znaczenie dla realizacji planu uprzemysłowienia posiadają traktaty handlowe Bułgarii z ZSRR, Czechosłowacją i innymi krajami, przewidujące import urządzeń przemysłowych. Naprzykład z ZSRR otrzyma Bułgaria komplet instalacji dla fabryki sztucznych nawozów azotowych, dla fabryki przeróbki węgla oraz paliwo płynne, dla zakładów przemysłu miedzianego i elektrowni. Szereg elektrowni otrzyma instalacje z innych krajów.

Rozwojowi przemysłu bułgarskiego sprzyja też zawarcie sojuszów z Jugosławią i Rumunią, na mocy których koordynuje się produkcję przemysłową i gospodarcze plany kontrahentów.

Pod koniec roku 1947 w związku z uchwaleniem nowej konstytucji republikańskiej (4 grudnia 1947 r.) przeprowadzono nacjonalizację całego przemysłu i tych banków, które je jeszcze pozostawały w rękach prywatnych.

W ten sposób, sektor prywatny, jeżeli nie liczyć rzemiosła, został całkowicie wyeliminowany z przemysłu. Fakt ten odegra niewątpliwie olbrzymią rolę w rozwoju sił wytwórczych i uprzemysłowienia Bułgarii.

E. WALEW

Handlujemy z Palestyną

Żywność za skóry wielbłądzie

Przybył do Warszawy dyrektor koncernu skórzanego w Palestynie D. Friedman, który przeprowadził rozmowy z przedstawicielami Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego w Polsce na temat transakcji wymiennej. W zamian za skóry zwierzęce, zwłaszcza wielbłądzie, koncern palestyński pragnąłby nabyć w Polsce duże ilości artykułów żywnościowych, jak ziemniaki, jaja, masło i konserwy rybne.

Handel zagraniczny Szwajcarii

Handel zagraniczny Szwajcarii w miesiącu lutym r. b. cechuje, w porównaniu z miesiącem poprzednim zmniejszenie przywozu przy jednoczesnym zwiększeniu wywozu. Ogólna wartość importu wyniosła w omawianym miesiącu 418,6 mln. fr. tj. o 14 proc. mniej niż w styczniu r. b. Wartość eksportu wzrosła o blisko 6 proc., osiągając sumę 239 mln. fr.

W wyniku wyżej wymienionego przesunięcia obrotów w kierunku eksportu — nadwyżka importu zmniejszyła się w stosunku do stycznia o przeszło 30 proc. i wyniosła 179,6 mln. fr. Wskaźnik wymiany (wywóz w procentach przywozu) wynosi tym razem 57,1 proc. — wobec 46,4 proc. w miesiącu poprzednim.

W kształtowaniu się cen w miesiącu sprawozdawczym stwierdzić można lekką tendencję zwyżkową w stosunku do stycznia. Ogólny wskaźnik cen przywozu wynosi 256,5 wobec 252,4 w styczniu, wskaźnik cen wywozu wynoszący 265,2 wykazuje nieznaczną różnicę w porównaniu z miesiącem poprzednim.

(hb)

ZA GRANICĄ PISZĄ

Prawicowi socjaliści popierają podżegaczy wojennych — Faszyzacja armii francuskiej

„Trud"

oskarża prawicowych socjalistów we Francji i Anglii o jawne popieranie akcji podżegaczy wojennych i pisze:

„Po orędziu Trumana — prawicowi socjaliści we Francji i ich organ „Populaire" włączyli się do militarystycznej kampanii propagandowej jeszcze gorliwiej i usłużniej, aniżeli robiły to najbardziej reakcyjne dzienniki francuskie — „Epoque" i „Figaro". Podpowiadając swym rozkazodawcom, że potęga Związku Radzieckiego opiera się nie tylko na jego armii, lecz również na poparciu mas ludowych Europy Zachodniej, „Populaire" wyraźnie nawołuje USA do interwencji w wewnętrzne sprawy Francji i Włoch, do rozprawy z ruchem demokratycznym w tych krajach.

To samo — czyni labourzystowski „Daily Herald", drukując dzień w dzień bezmyślne bzdury o rzekomej koncentracji wojsk radzieckich i bułgarskich na granicy Grecji itp. W ten sposób — stwierdza „Trud" - „Daily Herald" wypełnia zlecenie wielkich monopoli anglo-amerykańskich, którym zależy na wzroście zamówień dla przemysłu zbrojeniowego.

Nic dziwnego, że obóz imperialistyczny i prasa reakcyjna próbowały przemilczeć, lub zniekształcić postanowienie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o demobilizacji wszystkich starszych roczników armii radzieckiej. Tak np. „Daily Herald" zamieścił powyższą wiadomość dopiero po dłuższym milczeniu i to pod prowokacyjnym tytułem: „Demobilizacja — fałszywym manewrem". „Daily Herald", powołując się „na opinię Waszyngtonu" stwierdził, że decyzja Rady Najwyższej ZSRR nie zmniejszy rzekomo stanu liczebnego armii radzieckiej.

W ten sposób — konkluduje „Trud" — dziennik labourzystowski, ukrywając się za opinią Waszyngtonu, raz jeszcze potwierdził, że czerpie natchnienie za oceanem.

»Krasnaja Zwiezda«

omawiając wysiłki reakcji, zmierzają ce do faszyzacji armii francuskiej i przekształcenia jej w narzędzie imperializmu amerykańskiego, pisze:

Zwolennicy de Gaulle'a, którzy zajmują w armii kierownicze stanowiska, po usunięciu z korpusu oficerskiego b. bojowników ruchu oporu, powołują masowo do służby czynnej znanych zdrajców — oficerów petainowskich. Wielu spośród tych oficerów zamieszanych było w spisek faszystowski wykryty w roku ubiegłym.

Jednocześnie reakcyjni generałowie francuscy starają się usunąć elementy demokratyczne również z szeregów żołnierskich, zmierzając do przekształcenia armii francuskiej w armię zawodowych wojskowych.

Reakcja francuska działa zgodnie ze wskazówkami swych amerykańskich i angielskich mocodawców.

Bez zastrzeżeń wykonuje ona ich dyrektywy, w myśl których armia francuska winna stać się zalążkiem sił zbrojnych bloku zachodniego, tworzonego przez imperialistów anglo-saskich.

Przekazywanie Francji wielkiej ilości brytyjskiego i amerykańskiego sprzętu wojennego — stwierdza w dalszym ciągu „Krasnaja Zwiezda" — stanowi etap na drodze do standaryzacji uzbrojenia wojsk francuskich na wzór amerykański i świadczy o tendencji oddania armii francuskiej pod kontrolę USA.

„Krasnaja Zwiezda" podkreśla, że ta polityka przekształcania armii francuskiej w dodatek do imperializmu amerykańskiego, w narzędzie gnębienia ruchu demokratycznego w kraju napotyka na zdecydowany opór mas żołnierskich. Fakty dowodzą, że uporczywe wysiłki francuskich kół reakcyjnych stworzenia armii, broniącej ich interesów, w dużej mierze zakończyły się niepowodzeniem.

Spadek cen wełny na rynkach światowych

Spadek cen na aukcjach wełnianych w Londynie w granicach od 10 — 25 proc. przypisywany jest głównie wycofaniu się z rynku Związku Radzieckiego, Czechosłowacji i Francji. Ostatnio notowania odpowiadają poziomowi z grudnia, po którym to okresie ceny wełny stale zwyżkowały. Jest to pierwszy poważniejszy spadek od chwili wznowienia aukcji po wojnie.

Podobną zniżkę notuje rynek wełniany w Adelaidzie, gdzie ceny spadły od 10 do 25 proc. Jednocześnie zaznaczyło się duże osłabienie popytu, zwłaszcza ze strony kupców zagranicznych.

Jak donoszą z Auckland, na pierwszej aukcji wełnianej od stycznia zaznaczyła się tendencja słaba przy małym zainteresowaniu. Sprzedano zaledwie 60 proc. zaoferowanych ilości. Ceny w porównaniu do ostatnich notowań zniżkowały od 15 do 20 proc.

Również na aukcji w Sydney ceny zniżkowały. Spadek jest tu jednak mniejszy i waha się w granicach od 5 do 10 proc. Zaznacza się brak większego zainteresowania ze strony przedstawicieli zagranicznych, zwłaszcza europejskich. Jedynie najwyższe gatunki wełny cieszyły się umiarkowanym popytem.

Wśród wydawnictw

Naturalne włókna użytkowe

Dążenie do samowystarczalności w zakresie surowców włókienniczych przejawiają dzisiaj wszystkie państwa na świecie. Usiłują one nie tylko wykorzystać posiadane źródła naturalne w sposób jak najbardziej ekonomiczny i racjonalny, ale nie szczędzą wysiłków i pieniędzy, aby zorganizować i rozwinąć u siebie przemysł surogatów włókien użytkowych.

Pod tym kątem kreśli Kazimierz Wiśniowski „Szkic gospodarczo-towaroznawczy" włókien w świecie i kraju jako wstęp do jego książki „Naturalne włókna użytkowe", wydanej przez Wyższą Szkołę Handlową we Wrocławiu. Książka ta jest w zasadzie pracą naukową w zakresie towaroznawstwa włókienniczego.

Opisując rozwój włókiennictwa w kraju autor duże uwagi poświęca lniarstwu i włóknom konopnym, podkreślając zasługi byłego Tow. Lniarskiego w Wilnie, które uczyniło wiele dla popularyzacji tych surowców w kraju. Sprawa ta ze względu na nasz duży import surowców włókienniczych ma wielkie znaczenie. Len posiadając wiele cennych właściwości w wielu wypadkach przewyższa bawełnę, a w każdym razie może z powodzeniem ją zastępować.

Kolejno następuje opis polskiego owczarstwa, którego uaktywnienie nastąpiło dopiero na skutek ogromnego rozwoju przędzalnictwa wełnianego w świecie, szczególnie w Anglii, a następnie surogatów wełnianych jak lanital, sztuczne włókno cięte, włókna z białka oraz stylon.

Historia polskiego jedwabnictwa datuje się od XVIII w., kiedy to „pierwszymi pionierami były arystokratyczne dwory, które bądź to z amatorstwa, bądź też celem posiadania bogatych i ładnych strojów zajmowały się hodowlą jedwabników i prymitywnym przerobem nici jedwabnych". Z biegiem czasu powstawały instytucje zajmujące się hodowlą i propagandą jedwabnictwa, których akcja napotykała jednak na przeszkody czy to natury politycznej (okres zaborów) czy to wskutek epidemii niszczących gąsienice jedwabnika.

Po pierwszej wojnie światowej następuje pomyślny zwrot w rozwoju polskiego jedwabnictwa dzięki inicjatywie Witaczków, założycieli Centralnej Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku.

Obecnie ośrodkiem polskiego jedwabnictwa są Państwowe Centralne Zakłady Jedwabiu Naturalnego „Milanówek" z działami: propagandowo-hodowlanym i przemysłowym.

Przegląd statystyczny produkcji i handlu włóknami zamyka pierwszą część książki.

W następnym dziale, zresztą bardzo obszernym, bo obejmującym mniej więcej cztery piąte całej pracy, zajmuje się autor systematyką włókien, dzieląc włókno organiczne na 3 zasadnicze grupy włókien roślinnych, zwierzęcych i sztucznych. W pierwszej grupie wyróżnia włókna łodygowe (len, konopie, juta, ramia), puchy nasienne (bawełna), włókna liściowe (len nowozelandzki, konopie manilskie i włókna owocowe — kokosowe. Producentem drugiej grupy włókien — wełna i jedwab — jest świat zwierzęcy (owce i jedwabniki). Wreszcie włókna sztuczne i syntetyczne „nie są wprawdzie tworzywami tak doskonałymi, jakie stworzyła sama natura, jednak pod niektórymi względami starają się im dorównać, służąc ludzkości jako zastępcze użytkowe artykuły".

W tym dziale jak i w pierwszej części szczególną uwagę poświęca prof. Wiśniowski uprawie, przeróbce i zastosowaniu lnu. Charakteryzuje więc len jako roślinę, uwzględniając jego budowę anatomiczną (łodyga) a następnie opisuje trzy metody przygotowania włókna do przeróbki: biologiczną, mechaniczną i chemiczną oraz ich poszczególne etapy, jak moczenie, słanie, międlenie, trzepanie i czesanie. Przy tym autor podkreśla, że „obojętne jakim sposobem przystąpi się do wydzielania włókna, zawsze czynnością wstępną powinno być gatunkowanie słomy lnianej i utworzenie partyj podobnie reagujących na przebieg procesów rozkładowych".

Z kolei następuje podział handlowy włókien lnianych na słomę lnianą, len międlony i trzepany, włókna krótkie oraz opis niektórych własności fizyko-chemicznych włókna lnianego. Standaryzacja lnu i zagadnienie kotonizacji wyczerpują ten szczególnie obszernie potraktowany temat.

Po krótkim omówieniu konopi, juty i ramii czyli chińskiej pokrzywy zajmuje się autor bardziej dokładnie i systematycznie bawełną, jako rośliną, klasyfikując ją i podając cechy fizyczne jej włókna. Zamieszczone tabele klasyfikują gatunki bawełny różnego pochodzenia, a specjalnie bawełny północno-amerykańskiej. Dalej jest mowa o mikroskopii i własnościach chemicznych bawełny i zastosowaniu jej poza włókiennictwem, które — należy stwierdzić — jest bardzo szerokie i różnorodne, a także o innych włóknach roślinnych, jak konopie manilskie, sizal, aloes, len nowozelandzki, piassave, włókna kokosowe itd.

W drugiej grupie włókien organicznych na czoło wysuwa się wełna, dzięki swym cennym własnościom fizycznym (złe przewodnictwo ciepła, porowatość — wchłanianie potu, przepuszczanie ciał lotnych, absorbowanie promieni ultrafioletowych, jest higroskopijna itd. itd.).

Przystępne i szczegółowe opisy pozwalają zapoznać się z wszystkimi zagadnieniami dotyczącymi wełny, jak budowa włókna, podział gatunków, zalety i wady włókna wełnianego i jego przeróbka. Mowa jest również o innych gatunkach wełny (mohair, wielbłądzia, z lam itd.) oraz przeróbce i zastosowaniu szczeciny (z nierogaciźny) i włosa końskiego czyli włosienia.

Przystępując do zagadnień jedwabnictwa prof. Wiśniowski zajmuje się głównie hodowlą jedwabników oraz opisem rozmaitych chorób hamujących rozwój tej pożytecznej gałęzi gospodarki, a następnie omawia cechy fizyko-chemiczne jedwabiu i jego przeróbkę. Krótki rozdział o jedwabiu dzikim zamyka tę ciekawą książkę.

Praca prof. Wiśniowskiego, jako pierwsze dzieło początkujące wydawnictwa Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu, której jest prorektorem — stanowi cenny przyczynek do literatury polskiej z zakresu towaroznawstwa. (w d)

„Mała racjonalizacja”
w przemyśle włókienniczym

NACZELNYM zadaniem wszystkich zakładów, podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókienniczego jest w tej chwili przygotowanie małej racjonalizacji, polegającej na ulepszeniu dotychczasowych metod i form pracy.

Prowadzone w rozmaitych gałęziach przemysłu współzawodnictwo pracy wykazało, że wysoka wydajność bywa osiągana nie tylko dzięki zwiększonej intensywności ale również, a może przede wszystkim, dzięki zastosowaniu możliwie najlepszej metody pracy. Przodownicy pracy — to zarazem najlepsi fachowcy, a więc tacy robotnicy, którzy potrafili najbardziej udoskonalić metodę swojej pracy.

Równolegle z doskonaleniem metod pracy wielu pracowników wykazuje stale dużą dozę wynalazczości w ulepszaniu funkcji maszyn, lub procesu produkcji.

Współzawodnictwo zespołowe wywołało konieczność ulepszenia, nie tylko metod pracy indywidualnej, ale i form pracy zespołowej.

Akcja małej racjonalizacji ma na celu zebranie i podsumowanie wszystkich, sporadycznie wprowadzanych ulepszeń i następnie przekazanie ich całemu przemysłowi włókienniczemu. Ma ona również pobudzić pracowników wszystkich szczebli i działów do jak największej wynalazczości w zakresie usprawnienia pracy.

Zasadniczym zadaniem racjonalizacji jest osiągnięcie — dzięki wzrostowi wydajności pracy — efektu ekonomicznego w postaci obniżenia kosztów własnych, usprawnienia organizacji pracy, oraz podwyższenia jakości produkcji. Nazwa „małej“ racjonalizacji pochodzi stąd, że Centralny Zarząd Przem. Włók. ogranicza się w tej chwili do udoskonaleń i ulepszeń, nie wymagających dużych nakładów inwestycyjnych.

W przeciwieństwie do wielkiej racjonalizacji, która w ramach planu trzyletniego przewiduje osiągnięcie efektu ekonomicznego drogą przeprowadzenia inwestycji i nakładów — mała racjonalizacja ma być przeprowadzona w ramach istniejących warunków, stosunkowo szybko a zarazem z dużym efektem ekonomicznym.

Akcja ta obejmuje 8 następujących grup: racjonalizacja miejsca roboczego, pracy maszyn, procesu produkcyjnego (harmonizacja przebiegów produkcyjnych), procesu technologicznego (technologii wytwarzania), transportu, form organizacyjnych i administracji, gospodarki środkami produkcji przemysłowej (materiał i element ludzki), środków bezpieczeństwa pracy.

Racjonalizacji więc podlega całokształt zagadnień przemysłowo-administracyjnych, których usprawnienie prowadzone było dotąd tylko odcinkowo (np. usuwanie przerostów administracyjnych).

Prace przygotowawcze do akcji prowadzone są od połowy lutego. Wszystkie przedsiębiorstwa i zakłady, podległe CZPW otrzymały polecenie przygotowania wykazu wszystkich istotnych prac racjonalizatorskich przeprowadzonych w zakładach od r. 1946; list pracowników, wykazujących specjalne zainteresowanie akcją racjonalizacji, oraz osób, które odznaczyły się w tej dziedzinie konkretnymi osiągnięciami, jak również programu małej racjonalizacji w roku bieżącym.

Przygotowane wykazy zawierać miały opis pomysłu racjonalizatorskiego i jego przypuszczalny efekt ekonomiczny. Racjonalizacja nie zawsze musi przy tym stanowić idealne rozwiązanie zagadnienia. zmierza bowiem przede wszystkim do poprawienia istniejącego stanu. Część osób, podanych w wykazach przez zakłady pracy stanowić ma element organizacyjny komórki dla racjonalizacji pracy w zakładzie.

Poza znaczeniem gospodarczym akcji zwrócić należy uwagę na jej aspekt społeczny, wynikający z współdziałania wszystkich pracowników w dziele ulepszenia i usprawnienia produkcji.

Materiały, nadesłane przez fabryki wykorzystane zostały jako materiał wstępny do planów małej racjonalizacji. Najlepiej opracowane programy na rok bieżący (przygotowane przez kierownictwo fabryki i poddane do dyskusji na specjalnie zwołanej naradzie produkcyjnej) zostaną wyróżnione i premiowane.

Ostateczne podsumowanie wyników prac przygotowawczych do małej racjonalizacji omówimy w najbliższym czasie.

HALINA BRODZKA

Osiągnięcia kopalń chorzowskich

(am) Na kop. „Prezydent“ odbyła się narada wytwórcza, na której przedstawiono osiągnięcia Chorzowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w roku ubiegłym.

Na wszystkich średnich kopalniach Zjednoczenia wydobyto ogółem 6.710.000 ton węgla, to jest 9.7 proc. więcej niż w roku 1946.

Pod względem wydajności osiągnięto w r. ub. przeciętnie 1.348 kg. na głowę dziennie, co w stosunku do roku 1946 (1.275 kg na głowę) stanowi wzrost o 0 6 proc.

Chorzowskie Z.P.W. które w poprzednich latach przodowało pod względem wydajności, zachowuje nadal czołowe stanowisko.

Hamująco na wzrost wydobycia w kopalniach i produkcję w zakładach pomocniczych wpływa brak pracowników kwalifikowanych — choć i w tej dziedzinie zaznacza się stopniowa poprawa. W lipcu 1946 r. element fachowy stanowił 41 proc. ogółu załóg, w styczniu 1947 r. wzrósł do 42.8 proc., a w styczniu 1948 r. do 49,4 proc. Największe braki odczuwa się w wyższym dozorze technicznym, jeśli zaś chodzi o pracowników fizycznych, stały dotkliwy brak wykazują szeregi rębaczy.

Liczba uczniów w trzech szkołach zawodowych przemysłu węglowego wyniosła w roku 1947 718 osób, z czego 66 proc. na wydziałach górniczych, 29 proc. na wydziałach mechaniczno - górniczych, 5 proc. na wydziałach elektr.-górniczych. Systemem kursowym Zjednoczenie przeszkoliło w ubiegłym roku 665 osób.

W roku sprawozdawczym oddano do użytku 163 mieszkania oraz wykonano wszystkie roboty przewidziane na ten okres czasu w planie budownictwa przemysłowego.

W zakresie inwestycji socjalnych należy wyliczyć: uruchomienie żłobka na kopalni „Siemianowice“ na 60 dzieci, uruchomienie prewentorium w Polanicy - Zdroju na 90 dzieci, akcją kolonijną objęto 2.500, zaś półkolonijną 5.000 dzieci, poradnie dla matki i dziecka objęły swoją opieką 1.600 dzieci, a więc o 400 więcej niż w roku 1946, rozszerzono akcję dożywiania dzieci górników.

W czerwcu ubiegłego roku Chorzowskie Z.P.W. uzyskało honorowy sztandar za gospodarność, zaś w kwietniu, maju i lipcu zostało wyróżnione za wydobycie. Zjednoczenie wykazało również najwyższe przekroczenie normy wydobycia w całym przemyśle węglowym. Sukces ten zawdzięcza braciom Bugdolom, którzy w listopadzie i grudniu ub. roku osiągnęli 552 proc. normy.

Wzrastają dostawy złomu

(mk) W stosunku do przeciętnej miesięcznej roku 1947 dostawy złomu krajowego osiągnęły w lutym r. b.: w złomie hutniczym 106 proc., w złomie odlewniczym — 147 proc. w złomie metali nieżelaznych — 207 proc.

Planowane dostawy w tym okresie wykonano w złomie hutniczym krajowym w 128 proc., importowanym w 157 proc. oraz w odlewniczym w 165 proc. Złom rynkowy, obejmujący dostawy dokonane przez zbiornice państwowe i podległe im składnice prywatne, wykazuje poważną zwyżkę w stosunku do stycznia r. b., wynoszącą 19.7 proc. na co wpłynęła intensyfikacja dostaw oraz sprzyjające warunki atmosferyczne, ułatwiające eksploatację na wolnym powietrzu. Ogółem plan dostaw w złomie rynkowym wykonano w 124 proc.

Według wielkości dostaw na pierwszym miejscu znalazło się wojew. wrocławskie, następnie śląsko-dąbrowskie, szczecińskie, warszawskie i poznańskie.

Hutnicy wracają do kraju

(mk) Bardzo ważne zagadnienie dla naszego przemysłu ciężkiego stanowi reemigracja hutników z Zachodu, na razie z Francji i Belgii a w przyszłości z Westfalii i og. hanowerskiego. W r. ub. przybyło do przemysłu hutniczego 440 rodzin. Na rok 1948 planowany jest przyjazd dalszych 700 rodzin z Francji i 500 rodzin z Belgii. Dla powracających czynniki kierownicze zarezerwowały już odpowiednie pomieszczenia.

Akcja stypendialna w przemyśle naftowym

Rada Funduszu Stypendialnego Centralnego Zarządu Przemysłu Paliw Płynnych przyznała na rok 1948 ok. 150 stypendiów na ogólną sumę około 4 mil. zł. Stawki stypendialne wahają się w granicach 1.000 — 5.000 tys. zł.

Najwyższe stawki przyznano geofizykom, gazownikom i elektrotechnikom, studiującym na odnośnych działach Akademii Górniczej i Politechinki, następnie tym studentom Wydziału Górniczego Akademii, którzy odbywają studia naftowe. Z uwagi na braki natury personalnej tak w administracji, jak i w szkolnictwie zawodowym. przyznano również pewną ilość stypendiów studentom innych wyższych uczelni.

(e)

Pomysłowi robotnicy

Akcja wynalazczości i usprawnień produkcyjnych obejmuje coraz to szersze kręgi pracowników energetyki. Ostatnio komisja usprawnień przy Zjednoczeniu Energetycznym Okręgu Lubelskiego postanowiła premiować szereg pomysłów swych pracowników.

Premię w wysokości 15 tys. zł. otrzymał ślusarz ZEOL-u Bidiuk Bronisław za ulepszenie dźwigni typu „Zane“. Premiowano również pomysł elektromontera - brygadzisty Jana Krawczyka. Otrzymał on 12 tys. zł. za opracowanie ulepszonego typu kołowrotu do rozwijania przewodów.

Pomysłowość pracowników ZEOL przyczyni się w dużej mierze do praktyczniejszego i szybszego wykonywania robót w terenie i przyniesie tym samym poważne oszczędności.

(e)

Trzylecie gospodarcze Ziemi Opolskiej

Otwarta w środę 31 bm. w Opolu wystawa obrazuje trzyletni dorobek Ziemi Opolskiej. Blisko 400 stoisk daje dokładny przegląd osiągnięć we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego.

O właściwym obliczu gospodarczym decydują oczywiście warunki nauralne, w pierwszym zaś rzędzie bogate złoża doskonałego wapienia, pozwalające na rozwinięcie silnego przemysłu cementowniczego. W chwili obecnej pracują tu trzy cementownie: „Groszowice“, „Opole-Miasto“ i „Nowa Wieś“, które z chwilą pełnej rozbudowy osiągną łączną produkcję roczną, sięgającą 625 tys. ton cementu. Po uruchomieniu będących w odbudowie cementowni „Opole-Port“ i „Silesia“ okręg ten stanie się centrum polskiego przemysłu cementowniczego z produkcją przekraczającą milion ton rocznie. Uruchomienie dotychczas pracujących trzech zakładów cementowniczych jest bodaj jednym z najważniejszych osiągnięć minionego trzylecia w dziedzinie gospodarczej. Fakt ten nie znalazł — jednak odpowiedniego naświetlenia na wystawie. Wprawdzie stoisko przemysłu cementowego dało przegląd produkcji i zagadnień związanych z życiem zakładów, nie podkreślono jednak dostatecznie dobitnie olbrzymiego wkładu miejscowej ludności, która przyczyniła się do uruchomienia przedsiębiorstw.

Poważnym sukcesem mogą się również wykazać cukrownie opolskie, które w liczbie szesnastu osiągnęły w ostatniej kampanii produkcję 65 tys. ton cukru wobec 2.500 ton w kampanii 1945-46. Stan zatrudnienia wzrósł tu z niespełna 5 tys. do 13.6 tys. pracowników. Szybkim rozwojem legitymuje się również energetyka, o czym świadczą najlepiej cyfry. Miesięczna produkcja energii wynosiła tu w latach 1945-46-47 w elektrowni „Opole“ 562.300, 2.790.400, 2.403.600 KWh w elektrowni „Turawa“ 576.801, 2.928.108, 3.131.713 KWh. Wzrost ogólnej produkcji jest prawie pięciokrotny. W tym samym czasie zużycie energii na 1 mieszkańca wzrosło z 20 kwh w 1945 r. na 26.1 kwh w 1947 r., podczas gdy ilość abonentów wzrosła zaledwie dwukrotnie.

Gdybyśmy przeszli wszystkie dziedziny gospodarki opolskiej, w każdej stwierdzić moglibyśmy jedno — poważny postęp. Czterokrotnie wzrósł transport, jedenastokrotnie ruch osobowy, dziesięciokrotnie ruch wagonów towarowych, trzykrotnie ilość pociągów, podniosła się wydajność gleby wzrosła ilość obiektów przemysłowo - rolnych, ożywiło się życie rzemieślnicze.

Osobna wzmianka należy się rzemieślnikom opolskim, których wyroby przyciągają nie tylko solidnością wykonania, lecz również wysokim artyzmem w zdobnictwie i przywiązaniem do motywów regionalnych, świadczących o prastarej kulturze polskiej tych ziem.

Organizatorzy wystawy słusznie uczynili, przeznaczając całe piętro zagadnieniom szkolnictwa. Rozwój szkół powszechnych, średnich zawodowych opolszczyzny najlepiej świadczy o żywiołowym pędzie ludności miejscowej do odrobienia wiekowych zaległości, spowodowanych wynaradawiającą polityką okupanta. Dziś w samym tylko Opolu do szkół uczęszcza blisko 9 tys. młodzieży. Trzeba zaś wiedzieć że Opole liczy zaledwie 43 tys. mieszkańców.

Mimo, że na wystawie można zobaczyć wiele ciekawych rzeczy to całość nie przedstawia we właściwym świetle wszystkich osiągnięć. Wystawa powinna być dokumentem zagospodarowania tych ziem przez osiadłych tu od wieków Polaków, dlatego nie wystarczy artystyczna oprawa stoisk i szablonowe potraktowanie wszystkich działów.

Niewątpliwie nie jest to wina organizatorów, ale raczej szczupłych ram wystawy. Być może, że przeniesienie wystawy Opolskiej w całości do Wrocławia na Wystawę Ziem Odzyskanych, która odbędzie się w lecie, pozwoli plastycznie uwypuklić osiągnięcia Ziemi Opolskiej w ubiegłym trzyleciu.

Inwestycje energetyki dolnośląskiej

Plan Iwestycyjy Z.E.O.D. na rok 1948 przewiduje szereg renowacji, świadczących o dynamice rozwojowej energetyki dolnośląskiej.

Na terenie Dolnego Śląska reelektryfikowane będzie w r. b. 376 wsi, z czego 160 w dyrekcji wrocławskiej, 90 w żarskiej, 65 w jeleniogórskiej, 40 w legnickiej oraz 21 w wałbrzyskiej.

Największa ilość reelektryfikowanych wsi w dyr. wrocławskiej podyktowana została faktem, że obszar objęty zasięgiem tej dyrekcji szczególnie ucierpiał na skutek działań wojennych. W ramach prac elektryfikacyjnych przewidziana jest odbudowa i budowa nowych linii wysokiego napięcia od głównych linii przesyłowych do punktów transformatorowych, jak również odbudowa i budowa nowych linii niskiego napięcia. Na inwestycje te ZEOD. przewiduje kwotę 120 mln. zł. tj. od 65 — 80 proc. wszystkich wydatków na ten cel. Pozostałe koszty ponoszą zainteresowane wsie.

Największą z kolei pozycję w planie inwestycyjnym ZEOD. zajmuje odbudowa i rozbudowa sieci i rozdzielni, która pochłonie blisko 116 mln. zł. Na odbudowę i budowę nowych linii, przede wszystkim 10 — 20 kV i uzupełnienie odbudowanych linii 100 kV przeznaczono 46 mln. zł., na remont i odbudowę 18 rozdzielni 52 mln. zł, wreszcie na rozbudowę urządzeń rozdzielczych w elektrowniach przemysłowych, oddających nadmiar swej energii do sieci ZEOD 18 mln. zł.

Inwestycje w dziale kotłów, turbin i generatorów wymagać będą blisko 60 mln. zł. Z poważniejszych inwestycji, dających w efekcie zwiększenie pewności ruchu i rezerwy na wypadek awarii należy wymienić odbudowę kotłów w elektrowni miejskiej we Wrocławiu i elektrowni wydzielonej w Wałbrzychu.

Potrzeby budownictwa przemysłowego pochłoną ponad 20 mln. zł. Suma ta zużyta zostanie na odbudowę budynków elektrowni i podstacji, rozbudowę kolejek linowych, torów kolejowych dla dostaw węgla i t. p.

Poważne kwoty preliminowano również na rozbudowę szkolnictwa zawodowego. Plan iwestycyjny ZEOD przewiduje rozbudowę gimnazjum energetycznego w Legnicy i odbudowę budynku gimnazjum energetycznego we Wrocławiu. Inwestycje te sięgać będą blisko 13 mln. zł.

(zd)

Robotnik wynalazca klinkierni gródkowskiej

(am) Mechanik Czesław Nikodem z klinkierni w Gródkowie w celu usprawnienia pras automatycznych, które wymagały częstego remontu, wyeliminował w bardzo pomysłowy sposób napęd hydrauliczny wózków zasypujących i tłoczących i zastosował napęd mechaniczny. Pozwoliło to na usunięcie bardzo trudnych do uzyskania i często psujących się uszczelek skórzanych.

Nikodem skonstruował również aparat do prostowania wypuklin powstałych w tłokach parowych. Próby przeprowadzone na kop. „Sosnowiec“, w Kluczewskiej Fabryce Papieru oraz w Fabryce Deischla dały nadspodziewanie dobre rezultaty. Nikodem otrzymał ostatnio propozycję przeprowadzenia podobnych prób na kopalni „Juliusz“.

Rok istnienia PDT

3 kwietnia br. mija rok od uruchomienia w Polsce pierwszego Domu Towarowego. W ciągu tego okresu zorganizowano i uruchomiono 60 Powszechnych Domów Towarowych. Ostatni z nich rozpoczął pracę 22 ub. m. W marcu 1948 r. suma miesięcznych obrotów PDT przekroczyła po raz pierwszy 1 miliard zł, przy czym obroty Powszechnych Domów Towarowych w Łodzi i Katowicach przekroczyły 100 mln. zł. Ilość obsłużonych klientów wyniosła w marcu b. r. ponad 2 miliony.

Rola portów w polityce tranzytowej

WAŻNYM czynnikiem w polityce tranzytowej, który decyduje o ściągnięciu ładunków zagranicznych na własne drogi komunikacyjne, jest — obok przewozu lądowego do portu (co omawialiśmy na str. 5 w numerze wczorajszym) — sam port morski.

O tym, że pewien port jest bardziej atrakcyjny dla ruchu towarów obcych, niż drugi, decydują pewne zalety portu, które możemy podzielić na trzy grupy: udogodnienia natury technicznej, organizacyjno-komunikacyjnej i polityczno-administracyjnej.

Wyższość techniczna portu, jako wyposażenie w specjalne magazyny, hangary chłodnie, dojrzewalnie dla owoców południowych, dalej specjalne urządzenia przeładunkowe, dostosowane do rodzaju towaru, zawsze będą czynnikiem, którym będzie się kierował zagraniczny załadowca, powierzając swój ładunek temu a nie innemu portowi. Chcąc konkurować o przeładunki tranzytowe należy im zapewnić, obok taniości, również i dobrą obsługę, a pewność takiej daje przede wszystkim bogate i różnorodne wyposażenie techniczne portu, mogące zadowolić wszelkie wymagania towaru co do składowania i przeładunku.

UDOGODNIENIA ORGANIZACYJNO-KOMUNIKACYJNE

Dalszym czynnikiem akwizycyjnym portu jest jego znaczenie organizacyjno-komunikacyjne. Port, posiadający dużą ilość stałych połączeń z innymi portami świata ściąga zawsze do siebie obce towary, gdyż ich właściciele mają pewność, że nie będą one zalegały tygodniami w magazynach, lecz, że zostaną szybko załadowane na statek idący bezpośrednio w żądanym kierunku. Ilość połączeń przez regularne linie żeglugowe była zawsze bolączką naszych portów — w r. 1939 Hamburg miał ich 270, podczas gdy Gdynię i Gdańsk łącznie odwiedzały statki tylko 90 linii regularnych. W tych warunkach konkurencja jest trudna, szczególnie przy cennych towarach drobnicowych, których właściciele wolą zapłacić drożej, byle mieć pewność, że towar będzie wysłany natychmiast bez pośrednich przeładunków.

Polskie towary, wysyłane np. do Australii czy na Daleki Wschód często były przewożone z Gdyni do Antwerpii czy Hamburga i tam dopiero przeładowywane na statki, idące bezpośrednio do miejsca przeznaczenia. W stosunku do towarów tranzytowych tego rodzaju manipulacja jest trudna do pomyślenia.

URZĄDZENIA HANDLOWO-ORGANIZACYJNE

W dalszym ciągu, atrakcyjność portu wzmaga posiadanie przezeń pewnych urządzeń handlowo-organizacyjnychh, jak np. giełda i arbitraż bawełniany. Nie może być mowy o imporcie bawełny przez port, gdzie drogą uznanego arbitrażu nie zostanie od razu przy wyładunku uzgodniona jakość otrzymanego towaru z podanymi w zamówieniu i konosamencie gatunkami. Do czasu uruchomienia w Gdyni giełdy bawełnianej nawet polski przemysł włókienniczy musiał sprowadzać bawełnę przez Bremę, właśnie ze względu na zmonopolizowany przez nią podówczas arbitraż bawełniany.

Wreszcie ostatni z czynników natury organizacyjno-komunikacyjnej zdolności akwizycyjnej portu jest znaczenie jego jako rynku handlowego. Ten moment w ostatnich czasach stracił bardzo wiele na znaczeniu, gdyż handel międzynarodowy odbywa się obecnie w ściśle określonych umowami warunkach, przy dokładnie ustalonych kontyngentach. Dawniej, gdy towary szukały sobie kupca, chętniej je posyłano do portów — dużych rynków zbytu handlu pośredniczącego, gdyż tam łatwej mogły liczyć na znalezienie nabywcy.

WOLNA STREFA

Obok zalet portu, jako węzła komunikacyjnego i centrum handlowego, mogą podnieść jego atrakcyjność dla tranzytu pewne posunięcia polityczno-administracyjne.

Krokiem tego rodzaju jest przyznanie państwu obcemu na terenie własnego portu t.zw. wolnej strefy (nie należy mylić ze strefą wolnocłową!). Oznacza to oddanie w dzierżawę pewnego odcinka nadbrzeża, łącznie z magazynami i urządzeniami przeładunkowymi, z przyznaniem prawa wyłącznej eksploatacji i pobierania opłat za świadczone usługi. Właściciel towaru tranzytowego otrzymuje w ten sposób bezpośredni wpływ na handlową administrację portu i przejmuje we własne ręce obsługę swoich ładunków, co jest oczywiście dużym udogodnieniem. Przykładem tego rodzaju porozumienia może być układ komunikacyjny polsko-czeski z dn. 3 lipca 47 r., oddający Czechosłowacji w dzierżawę na lat 30 część portu w Szczecinie. Umowa ta przewiduje nawet inwestycje czeskie w porcie dla przystosowania go dla potrzeb ich towarów, z tym, że muszą się one w zasadzie pokrywać z ogólnym planem rozbudowy portu.

Krok ten oznacza rozpoczęcie czynnej polityki tranzytowej na odcinku portowym. Nie należy jednak sądzić, że sektory lądowy i morski tej polityki można traktować oddzielnie. Wprost przeciwnie — jedynie zgodne i zharmonizowane działanie na obu odcinkach może zapewnić osiągnięcie zamierzonego celu, to jest rozszerzenie zaplecza gospodarczego naszych portów poza nasze granice polityczne. Gra idzie o dużą stawkę, a starania się opłacą, gdyż jak głosi znana maksyma „handel znaczy złotem swoją drogę".

ZDZISŁAW FEDOROWICZ

Wrocławska fabryka obrabiarek na drodze rozwoju

W zupełnie zniszczonej, południowej dzielnicy Wrocławia skrzą się w wiosennym słońcu dachy fabryki obrabiarek. Wokół gruzy, poopalane drzewa i sterty pordzewiałego żelastwa.

Już trzeci rok dymią kominy fabryki. Odbudowano ją na gruzach sześciu zakładów poniemieckich. Na wielkim obszarze tory kolejowe własnej bocznicy docierają do poszczególnych hal, na szynach sterczą potężne dźwigi ładujące wagony.

Różnie tu bywało. W ciągu krótkiego stosunkowo okresu zmieniło się 5 dyrektorów. Nie zbywało im widocznie na talencie kierowniczym, bo fabryka chromała, a produkcja była niewielka. Brakło maszyn i narzędzi, nie dbano o załogę, a robotnicy nie zagrzewali tu dłużej miejsca.

Na terenie fabryki urządzono skład maszyn pościąganych z całego Dolnego Śląska. Kto chciał wybierał maszyny i wywoził do swej fabryki. Tylko fabryka obrabiarek, gospodarz terenu nie zaopatrzyła się w urządzenia, których jej brakło. Kiedy obecnie zakłady miały przystąpić do wyścigu pracy, okazało się to niemożliwe. Za mało było narzędzi, aby wzmóc dotychczasowe tempo.

Zniecierpliwiło się wreszcie Ministerstwo. Zmieniono naczelnego dyrektora po raz szósty, ustalono plan, który w określonym czasie musi być wykonany. Fabryka obrabiarek jest zakładem kluczowym i ma zaopatrywać przemysł metalowy w piły poprzeczne, hydrauliczne i tarczowe, w strugarki i wiertarki. Fabryka zatrudnia dziś 400 robotników, przyczym ilość ta wzrosnąć ma w ciągu najbliższych kilku lat do 3.000. Fabryka będzie jedyną producentką wymienionych maszyn. W miarę jej rozwoju zlikwiduje się odnośne działy w innych wytwórniach. Wartość produkcji tegorocznej osiągnie 600 milionów złotych.

Plan jest jasny i stanowczy. Fabryka obrabiarek ze skromnej, jak dotąd, wytwórni ma się zamienić w giganta na wzór Pafawagu. Jak to określił dowcipnie dyrektor, różnica będzie taka, że w fabryce wagonów dokładność oblicza się toporem, a w fabryce obrabiarek mierzy się na mikrony, tysiączne części milimetra.

Aby jednak wypełnić śmiałe ramy planu, trzeba będzie odrobić szereg zaniedbań. Pracownicy nie mają mieszkań. Remontuje się więc kosztem 6 milionów dwie zniszczone kamienice w okolicy fabryki. Uzupełnia się maszyny i narzędzia przy pomocy bratnich fabryk. Porządkuje się teren fabryczny, nieoczyszczany od chwili uruchomienia zakładu. Reorganizuje się wreszcie mózg fabryki, powołując do życia nowe nieistniejące działy studiów, nowe biura i laboratoria. W załogę wstępuje zapał, chęć do pracy, robotnicy starają się na wyścigi dołożyć własną cegiełkę do ogólnej budowy.

Rezultaty tej odmiany już są widoczne. Styczeń dał ponad 100% produkcji, wyniki za luty są jeszcze lepsze. W najbliższym czasie fabryka wypuści dwie serie strugarek poprzecznych o skoku 800 mm. W tym roku będzie wykonany seryjnie prototyp strugarki o skoku 600 mm. a na pierwszy kwartał roku przyszłego ma być gotowy prototyp wiertarki kolumnowej.

Zmienia się również zasadniczo stosunek robotników do produkcji. Dawniej na odprawach technicznych biadolono i omawiano sprawy „nie-techniczne". Dzisiaj dyrekcja stawia robotnikom konkretne zadania do przemyślenia i rozwiązania w dziedzinie produkcji. Są już pierwsze rezultaty. Oto trzej pracownicy obywatele Kołdra, Kim i Podgórski doprowadzili własnym sumptem do porządku tokarkę. Inni kombinują i niewątpliwie znajdą rozwiązanie, jak najłatwiej i najtaniej usunąć z części maszyn dostarczanych przez odlewnie nadlewy, które obecnie trzeba mozolnie odpiłowywać. Zespół fabryki staje się myślącym i ochoczym organizmem, który jest w stanie osiągnąć to, do czego dojść postanowił.

Poprawę i postęp widać jeszcze w jednej dziedzinie, dotąd zaniedbywanej. Poprawiło się zdecydowanie bezpieczeństwo pracy. W ostatnim kwartale ubiegłego roku zdarzało się przeciętnie w ciągu miesiąca ca 16 wypadków. W kwartale obecnym średnia miesięczna wypadków nieszczęśliwych przy pracy wyniosła 7, a w marcu zdarzyły się jedynie dwa wypadki, oba nie groźne.

Wrocławska fabryka obrabiarek wkracza na drogę pełnego rozwoju.

Kupiecki Instytut Wiedzy Zawodowej przy pracy

Oddział Kupieckiego Instytutu Wiedzy Zawodowej w Olsztynie wykazuje niebywałą wprost żywotność. Instytut zorganizował i prowadzi kursy kwalifikacyjne dla kupiectwa w Olsztynie. Kursy kwalifikacyjne w innych ośrodkach miejskich woj. olsztyńskiego rozpoczną się w najbliższym czasie.

Z prac badawczych należy zanotować rozpisanie przez Kupiecki Instytut Wiedzy Zawodowej w Olsztynie ankiety na temat zorganizowania w Olsztynie Wyższej Uczelni Ekonomiczno - Handlowej. Uzyskane tą drogą wyniki wskazują na potrzebę zorganizowania wspomnianej uczelni.

W toku jest akcja zbierania próbek i wzorców towarowych, dla mającego powstać gabinetu próbek i wzorców, który jest pomyślany jako pomoc przy wykładach towaroznawstwa i będzie dostępny dla poszczególnych kupców.

Coraz więcej kobiet w rzemiośle

W ciągu roku 1947 Komisje Egzaminacyjne przy 14 Izbach Rzemieślniczych na terenie całego kraju wydały ponad 13 tys. dyplomów mistrzowskich i przeszło 35 tys. dyplomów czeladniczych.

Kobiety, których coraz większa ilość kształci się w zawodach rzemieślniczych, uzyskały 884 dyplomy mistrzowskie i ponad 2 tys. dyplomów czeladniczych. Najwięcej, bo ok. 120 dyplomów mistrzowskich otrzymały kobiety zrzeszone w Krakowskiej Izbie Rzemieślniczej.

Notowania cen giełdy zbożowo-towarowej
(w złotych za 100 kilogramów)

TOWAR	Warszawa 31 III	Lublin 30 III	Katowice 31 III	Poznań 22.III
Pszenica	3.600-3.700	3.600	3.600	3.600
Żyto	2.400-2.500	2.400	2.400	2.400
Jęczmień pastewny	-		-	-
Jęczmień przemiałowy	2.400-2.500	2.400	2.400	2.400
Jęczmień browarniany	-	-	-	-
Owies	2.400-2.500	2.400	2.400	2.400
Mieszanka pastewna	-		-	-
Gryka	4.700-5.000	4.000	-	4.200-4.400
Proso grube	3.800-4.000	4.000	-	3.600-3.800
Kukurydza	-	-	2.700-3.000	-
Mąka pszenna 80%	-	-	—	-
Mąka pszenna 70%	6.300	6.500	6.100	6.150
Mąka żytnia 90%	-	-	-	-
Mąka żytnia 80%	3.550	3.650	3.600	3.150
Mąka ziemniaczana	-	-	8.500-8.900	8.500-8.800
Otręby pszenne 80%	2.400-2.500	2.300	2.100-2.300	2.300-2.400
Otręby żytnie 90%	1.900-2.100	1.600	1.700-1.800	1.900-2.000
Otręby jęczmienne	1.700-1.900	1.600	1.700-1.800	1.900-2.000
Otręby owsiane	-	-	-	-
Płatki owsiane	-	-	-	-
Otręby kukurydziane	-	-	-	-
Kasza jęczmienna 65%	4.600-4.800	4.400	4.400-4.600	4.200
Kasza jaglana	-	6.800-7.000	-	-
Kasza gryczana	-	11.000-11.500	-	-
Pęczak	-	4.000	-	-
Groch polny	-	5.500-5.800	-	5.200-5.600
Groch Viktoria	-	6.600-7.000	6.800-7.200	6.300-6.700
Groch „Folger"	-	-	-	-
Groch pastewny	-	-	-	-
Fasola biała jed.	5.800-6.000	5.900-6.300	5.600-6.000	5.600-6.000
Fasola kolorowa	5.000-5.200	5.400-5.700	4.700-5.000	4.800-5.300
Fasola mieszana	-	-	-	
Bobik	-	-	-	-
Wyka	5.500-5.800	5.700-6.000	5.200-5.700	5.000-5.300
Peluszka	5.700-6.000	5.700-6.000	5.200-5.700	5.000-5.300
Łubin żółty	-	3.900-4.200	-	-
Łubin słodki	-	-	-	-
Łubin gorzki	3.800-4.000	-	-	3.600-3.900
Łubin niebieski	-	3.800-4.100	-	-
Łubin odgoryczony	4.300-4.600	-	4.200-4.600	4.000-4.300
Seradela	5.100-5.600	5.300-5.800	5.400-5.900	4.800-5.200
Rzepak ozimy	-	-	9.000-9.500	7.800-8.800
Rzepak jary	-	8.200-8.500	8.000-8.500	7.300-8.300
Rzepak przemysłowy	-	-	-	-
Rzepik letni	-	-	-	7.300-8.300
Siemię lniane	21.000-25.500	17.000-18.000	15.000-16.000	17.000-17.500
Siemię konopne	9.600-10.000	8.000-8.500	8.800-9.300	8.700-9.200
Lnianka	-	8.000-8.300	-	8.700-9.200
Mak niebieski do siewu	-	17.000-19.000	-	-
Gorczyca	-	8.200-8.500	9.000-10.000	9.000-9.500
Inkarnatka	-	-	-	-
Konicz. czerw. czyszcz.	-	-	42.000-48.000	50.000-54.000
Konicz. biała czyszcz.	-	-	-	-
Koniczyna czerw. sur.	-	40.000-45.000	-	38.000-43.000
Koniczyna biała sur.	-	-	-	30.000-34.000
Koniczyna szwedzka	-	-	-	-
Nasiona buracz. past.	-	-	42.000-46.000	-
Nasiona buracz. miesz.	-	-	-	-
Kminek	-	-	-	-
Rzepa ścierniskowa	-	-	-	-
Tymotka	-	1.800-2.100		-
Nasiona ceb. żytawsk.	-	-	-	-
Nasiona brukwi	-	-	-	-
Nasiona pomidorów	-	-	-	-
Esparseta niełuszcz.	-	-	-	-
Makuch kokosowy	-	-	-	-
Makuch lniany	4.100-4.300	3.700-3.900	4.500-4.600	4.100-4.200
Makuch rzepakowy	2.200-2.400	2.200-2.300	-	2.500-2.600
Śrut kokosowy	-	-	-	-
Śrut lniany	-	-	-	3.500-3.700
Śrut rzepakowy	-	-	2.000-2.200	2.400-2.500
Śrut sojowy	-	-	-	-
Olej lniany	68.000-70.000		-	-
Olej rzepakowy raf.	31.000-32.000	-	-	-
Pokost lniany	-		-	-
Chmiel (50 kg) I gat.	-	-	-	-
Słoma żytnia luzem	-	-	-	-
Słoma pras. żytnia	750-800	850-950	600-700	675-725
Siano zw. luzem	-	-	-	-
Siano zw. prasowane	-	1.000-1.100	900-1.150	825-925
Siano pras. n/noteckie	-	-	-	-
Ziemniaki jadalne	650-700	650-700	-	650-700
Ziemniaki przemysłowe	-	600-650	-	-
Marchew jadalna	-	-	-	-
Kapusta	-	-	-	-
Kapusta kiszona	-	1.400-1.500	-	-
Buraki	-	-	-	-
Pietruszka	-	-	-	-
Jabłka jadalne	-	-	-	-
Jabłka przem.	-	-	-	-
Jabłka zimowe I gat.	-	8.000-10.000	-	-
Cebula	-	-	-	-
Tendencja	spokojna	lekko zniżk.	spokojna	spokojna
Podaż	-	-	-	-

O obniżkę kolejowej taryfy tranzytowej

W związku ze zmienioną w swoim czasie taryfą kolejową w Polsce, Izba Przemysłowo - Handlowa w Gdyni wystąpiła do Ministerstwa Komunikacji z wnioskiem o obniżenie taryfy ze szczególnym uwzględnieniem taryfy tranzytowej. Jako jeden z głównych motywów przytoczono fakt, iż Czechosłowacja posiada szereg tańszych linii tranzytowych przez porty zachodnie, przy czym różnica w opłatach dochodzi nieraz do 100 proc. Według otrzymanych ostatnio informacji Ministerstwo Komunikacji przygotowuje odpowiednią zmianę taryfy.

Wzrasta produkcja piwa

Uruchomiony w niezwykle trudnych warunkach browar w Brzegu podnosi z roku na rok swoją produkcję. W roku 1946 wyniosła ona niecałe 5 tys. hektolitrów, w ubiegłym już 12 tys. hkl, a na rok obecny przewiduje się wyprodukowanie 16 tys. hkl. jasnego, 9 stopniowego piwa. Piwo browaru w Brzegu ma już ustaloną sławę, a sam zakład zajmuje wśród wytwórni „Społem" pierwsze miejsce.

Jaja nie podrożeją

Wydział Mleczarsko - Jajczarski „Społem" zakupi w r. b. 240 mln. sztuk jaj, z czego na eksport pójdzie 80 mln. jaj świeżych, 6 mln. konserwowych i 50 mln. jaj mrożonych. Na sprzedaż interwencyjną na rynku wewnętrznym „Społem" przeznacza w r. b. 70 mln. jaj świeżych i 44 mln. jaj konserwowych.

Dzienniki urzędowe to za mało

W sprawie przekazywania mienia nierolniczego na ZO

Na Ziemiach Odzyskanych prowadzi się obecnie akcję przekazywania ludności poniemieckiego i opuszczonego mienia nierolniczego. W chwili obecnej odbywają się w pierwszym rzędzie czynności związane z rejestracją, szacowaniem oraz układaniem i ogłaszaniem wykazów z obiektami przeznaczonymi do sprzedaży.

Wiadomo nam, że w nr. 1 i 2 „Wrocławskiego Dziennika Wojewódzkiego" z 1948 r. ukazały się już dwa takie wykazy, a trzeci jest w przygotowaniu — prawdopodob nie jest tak samo w innych województwach. Każdy wykaz obejmuje obiekty, położone w różnych miejscowościach: w większych miastach akcja będzie prowadzona ulicami. Osoby, które mają prawo pierwszeństwa w nabywaniu przeznaczonych do sprzedaży obiektów i pragną z tego prawa skorzystać — dotychczasowi legalni użytkownicy, repatrianci itp. — winni w terminie miesięcznym od daty ogłoszenia wykazu złożyć na specjalnych drukach wnioski o przekazanie mienia do właściwej Komisji Osadnictwa Nierolniczego. Osoby nie mające prawa pierwszeństwa nie są ograniczone terminem.

Wydaje się nam, że akcja uwłaszczenia mienia nierolniczego dałaby się bardzo korzystnie wyzyskać dla wzmożenia akcji osiedleńczej w miastach. W głębi kraju z pewnością jest bardzo dużo ludzi, którzy by może chętnie przenieśli się na Ziemie Odzyskane, gdyby mieli pewność, że zdobędą tam warsztaty pracy. Na niepewne nie chcą ryzykować i nie chcą likwidować dotychczasowych swoich źródeł zarobków.

Otóż bardzo ważną rzeczą byłoby, ażeby wykazy z obiektami przeznaczonymi do sprzedaży trafiały do rąk tych ludzi. O tym oczywiście mowy nie ma, by do ich rąk trafiały odpowiednie numery dzienników wojewódzkich — wątpimy nawet, czy te ogłoszenia wystarczają na terenie własnych województw. Sądzimy też, że na niewiele zdałyby się ogłoszenia w „Monitorze". Wykazy należałoby ogłaszać w kilku dziennikach najpoczytniejszych w całej Polsce.

Następnie sprawą powinny się zająć i spopularyzować ją wśród swoich członków organy samorządu gospodarczego, Izby Przemysłowo-Handlowe, Rrzemieślnicze i Zw. Zrzeszeń Kupieckich. Należy pamiętać, że przekazywanie mienia nie odbywa się pod kątem jak największych korzyści dla skarbu państwa, ale dla nabywców przewidziane są różne ulgi i udogodnienia. I w głębi kraju jest wielu ludzi, którzy mają prawo do ulg i udogodnień a Ziemie Odzyskane mogą w nich zyskać cenny materiał ludzki.

(ż)

Bohaterscy górnicy z kopalni „Makoszowy" uratowali życie 17 towarzyszom pracy

Z Katowic donoszą: Na kopalni „Makoszowy" nastąpiła katastrofa wskutek t. zw. kurzawki. Woda wdarła się na pochylnię tak gwałtownie, że górnicy pracujący w górze pochylni nie mogli zejść na dół. W ten sposób odciętych zostało 17 górników.

Na wiadomość o katastrofie natychmiast zorganizowano akcję ratunkową. Przystąpiono do oczyszczania zawalonych przejść na pochylni.

Dzięki bohaterstwu i odwadze załogi ratowniczej udało się wszystkich 17 górników wydostać na powierzchnię. Przy akcji ratunkowej odznaczył się rębacz Karol Istel który dobrowolnie zgodził się przejść do miejsca zagrożonego, gdzie znajdowali się jego współtowarzysze pracy. Przejście prowadziło przez 3 niebezpieczne zawały. Bohaterski górnik dotarł bez szwanku do odciętych górników a następnie wskazując im drogę wyprowadził ich przez niebezpieczne przejścia. Akcja ratunkowa trwała kilkanaście godzin i dzięki rębaczowi Istelowi i kilku innym ratownikom zakończyła się szczęśliwie.

Zjazd Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego

Zarząd Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego zawiadamia wszystkich członków, że zgodnie z 21 parag. statutu odbędzie się XXIII Walne Zgromadzenie w dniach 9—10 kwietnia w Krakowie.

Zgłoszenia, oraz wszelką korespondencję należy kierować do Zarządu Głównego: Lublin, Skrytka pocztowa 82".

Odpowiedzi Redakcji

Prosimy naszych czytelników o nie nadsyłanie nam znaczków pocztowych. Odpowiedzi listownych udzielamy jedynie w wyjątkowo ważnych wypadkach.

P. Czekalski Adam — Katowice. Wyczerpujące odpowiedzi. które mogą być podstawą do obrony poruszonych przez Pana spraw, udzielić może Departament Przebudowy Ustroju Rolnego (mgr. Fijałkowski) Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych — Warszawa, Nowogrodzka 50.

P. Kozłowski Henryk — Targówek. Radzimy zwrócić się bezpośrednio pod następującym adresem: Olgierd Straszyński — Warszawa, Marszałkowska 8.

P. Grzywacz Stanisław — Golczewo. Można dać ogłoszenie w gazetach względnie przedstawić swą prośbę w następujących instytucjach: Polski Czerwony Krzyż Warszawa, Piusa XI, nr 66. Polskie Radio — Warszawa, Koszykowa 8.

P. Hrybacz Mirosław — Gorzów. „Świt" jest organizacją lokalną, tj. członkowie jej rekrutują się wyłącznie z terenu woj. kieleckiego. Nie mniej jednak radzimy poinformować się dokładnie u Komendanta „Świtu" (Kielce, Urząd Wojewódzki) — być może wyjątki nie są wykluczone.

PT. Uczennica I-szej licealnej w Ciechocinku. Przegrała Pani zakład. Prosimy o podanie dokładnego adresu. Błędy ortograficzne w gazecie powstają nie z winy redaktorów, ale „chochlika drukarskiego". Jest to taki złośliwy skrzat grasujący w drukarni przeważnie nocą. Walka z nim. prowadzona bez przerwy od chwili powstania sztuki drukarskiej, jest bardzo trudna. Chochlik jest bowiem do pewnego stopnia hypnotyzerem. Jednym słowem: „Bez chochlika **nie obejdzie się!**

ZOW. Warszawa. W miarę możności wykorzystamy.

P. Feliniak — Strzelce. Sprawdzimy na miejscu w instytucji. Działalność PTK postaramy się omówić na łamach naszej gazety.

Z frontu „Służby Polsce"

Nowe domy, koleje, drogi

ŚLĄSK

Podczas tegorocznych turnusów brygad SP na terenie Zagłębia Śląskiego będzie pracować młodzież z woj. kieleckiego, olsztyńskiego, warszawskiego, poznańskiego i szczecińskiego. Cztery brygady zatrudnione będą przy budowie „kolei piaskowej" w okolicach Nowego Bytomia i Zabrza, jedna brygada budować będzie osiedla robotnicze i górnicze dla kopalni „Ziemowit", inna brygada odgruzowywać będzie Gliwice, jeszcze inna budować będzie Państwowe Zakłady Syntetyczne pod Oświęcimiem.

GDAŃSK

W maju przyjedzie tu młodzież z Lubelskiego, Białostockiego i ze Śląska. Jedna brygada budować będzie linię kolejową w Orłowie, druga brygada pracować będzie w okolicach Tczewa i Malborka, stwarzając przez odwodnienie terenów wzorowy ośrodek rolny w Lisewie.

SZCZECIN

Dwie brygady ze Śląska zatrudnione będą przy odbudowie miasta i portu i przy pracach wodno-melioracyjnych pod Szczecinem.

DOLNY ŚLĄSK

Junacy z centralnej Polski, którzy tu przyjadą, zostaną skierowani m. in. do odbudowy Wrocławia oraz do budowy wielkiego jazu na Odrze pod Brzegiem. W Jeżowie rozpoczął się w drugiej połowie marca kurs III stopnia wyszkolenia szybowcowego. W kursie biorą udział studenci politechnik: warszawskiej, wrocławskiej i gliwickiej. Na kursy I i II stopnia przyjmowane są również junaczki SP.

O czym należy wiedzieć

Władza opiekuńcza

Jak już wiemy z poprzednich artykułów „O czym należy wiedzieć", w całym szeregu wypadków decyzje co do najżywotniejszych spraw nieletnich należą do władzy opiekuńczej. Władza opiekuńcza sprawuje nadzór nad wykonywaniem władzy rodzicielskiej, może rodzicom tę władzę odebrać, wydaje zezwolenie na ślub przed ukończeniem 18 lat, decyduje o zrównaniu dziecka pozamałżeńskiego z dzieckiem z małżeństwa, zatwierdza akt przysposobienia, przed władzą opiekuńczą ojciec może dokonać aktu uznania swego dziecka pozamałżeńskiego i t. d., i t. d.

Władzą opiekuńczą jest sąd grodzki. Zwracać się trzeba do tej władzy opiekuńczej (do tego sądu grodzkiego), w której okręgu mieszka osoba podlegająca pieczy. Jeżeli osoba ta mieszka za granicą, właściwa jest władza opiekuńcza ostatniego jej miejsca zamieszkania w Polsce, a w braku i tej podstawy (np. gdy chodzi o dziecko obywateli polskich, urodzone za granicą i tam stale zamieszkałe) władza opiekuńcza siedziby Sądu Najwyższego (obecnie sąd grodzki w Łodzi).

Przy wykonywaniu swych czynności władza opiekuńcza kieruje się przede wszystkim dobrem poddanego pieczy i interesem społeczeństwa

Do zadań władzy opiekuńczej, prócz czynności szczegółowo przewidzianych w prawie rodzinnym, małżeńskim i t. d., których przykłady na wstępie przytoczyłem, należy jako funkcja podstawowa — sprawowanie opieki nad każdym, kto opieki wymaga. Władza opiekuńcza sprawuje opiekę przez ustanowienie opiekuna i przez kontrolę nad jego działalnością. Opiekę ustanawia się nad niepełnoletnim, który nie pozostaje z jakichkolwiek przyczyn pod władzą i opieką rodziców, oraz nad ubezwłasnowolnionym całkowicie (patrz „Rzeczpospolita" z 21 marca r. b.).

Władza opiekuńcza ustanawia opiekę z urzędu (z własnej inicjatywy, nie czekając na wniosek zainteresowanych), skoro tylko się dowie, że zachodzą warunki, w których prawo nakazuje ustanowienie opieki. Wszystkie władze mają obowiązek zawiadamiania właściwej władzy opiekuńczej o znanych sobie wypadkach, w których trzeba ustanowić nad kimś opiekę. Taki sam obowiązek ciąży na rodzinie osoby podlegającej pieczy. Za niedopełnienie obowiązku zawiadomienia grozi grzywna do 3000.— zł.

Objęcie funkcji opiekuna jest obowiązkiem społecznym. Gdy władza opiekuńcza powoła kogoś na opiekuna, uchylać się nie wolno. Osobie uchylającej się od objęcia opieki bez dostatecznego usprawiedliwienia władza opiekuńcza wymierzy grzywnę. Opiekę nad nieletnim powierza się przede wszystkim osobie wskazanej przez ojca lub matkę w chwili śmierci, a nad ubezwłasnowolnionym całkowicie,— małżonkowi, ojcu lub matce. W braku tych osób opiekę powierza się temu, kto z tytułu pokrewieństwa, powinowactwa, bliskich stosunków z poddanym opiece lub z jego rodziną, albo z innych przyczyn, jest najodpowiedniejszy do objęcia opieki

Przed objęciem opieki opiekun składa wobec władzy opiekuńczej przyrzeczenie, żę będzie sumiennie wypełniał swe obowiązki.

KAZIMIERZ LIPIŃSKI

Kąpielisko morskie
Darłowo

Zarząd Miejski w Darłowie przystępuje do odbudowy kąpieliska morskiego, które miasto posiadało przed wojną. Wspaniałe warunki terenowe i klimatyczne miasta, nie zniszczone obiekty mieszkalne i taniość środków żywnościowych predestynują Darłowo do roli jednego z ładniejszych i tańszych kąpielisk morskich na Wybrzeżu.

Wydawnictwa śląskie

Gustaw Morcinek „Zagubione klucze" powieść — str. 259 wyd. „Awir" — Katowice.

Ostatnia książka Morcinka raczej nie podobała mi się.

A że czytałem ją uważnie, więc musiałem mimo woli wyłapać w fabule sporo sprzeczności. Nie pomniejszają one jednak wartości książki. Wprost przeciwnie — w mimowolnej niekonsekwencji autora, który w środkowych partiach zapomina o czym pisał na początku, jest swoista logika koszmaru, jakim jest cała książka.

„Zagubione klucze" są złym snem człowieka, który wyszedł z obozu, są ciągłą maligną, zgrubsza biorąc od początku do XIII rozdziału włącznie. Potem następuje niby — rekonwalescencja nieprzekonywująca, programowa i nieciekawa. Coś pisane już na zamówienie społeczne — „żeby na końcu było dobrze".

A właściwie to cała książka jest chora. Tylko że w końcowych partiach pacjent jest nieszczery i udaje zucha. Powróćmy więc raczej do części wcześniejszych, gdzie ukazują się, nikną i znowu wypływają rozmaite postacie, według autora realne, według nas — nie. Są najwyżej odbiciem nastrojów i miotań głównego bohatera — Żegoty i jak bajkowe upiory żyją jego krwią.

I dlatego wybaczamy mu chętnie wszystkie potknięcia się na fabule, anachronizmy i sprzeczności. Niech Hanka w III rozdziale będzie córką zamożnych i kulturalnych rodziców, niech ma piękną siostrę i wreszcie niech prawdą będzie, że nie zaznała aż do r. 1939 „ani głodu, ani nędzy, ani ludzkiego zła"" (str. 42). I znów niech prawdą będzie, że ta sama Hanka jest nieślubnym dzieckiem jakiegoś ciemnego typa i kucharki (str. 125), że nie ma siostry i że była poniewierana od najwcześniejszego dzieciństwa przez wszystkie bliższe i dalsze babsztyle. To podświadome dokomponowywanie ad hoc skleconych, a mniej więcej prawdopodobnych historyjek do własnych gorączkowych rojeń jest tu wynikiem uporczywej pracy chorego mózgu Żegoty, który stara się zachować jaką taką logikę myślenia nawet w malignie.

„Zagubione klucze" nie są dziełem pesymisty. Są wręcz przeciwnie, wyznaniem optymisty, który stracił wiarę w ludzi. Dlatego właśnie są wstrząsającą książką. Mają dwa oblicza: metafizyczne i psychosocjologiczne. Pierwsze zamyka się w pytaniu: zło czy dobro jest istotą życia i natury ludzkiej? Drugie skupia się w stwierdzeniu że pokolenie nasze zagubiło klucze do życia, że błądzi poza nim i niezdolne jest już do niego powrócić.

Przyznam się, że nie lubię podobnych rozważań od czasu osobliwej polemiki, toczącej się w makabrycznych miesiącach, poprzedzających wybuch ostatniej wojny, na łamach jednego z polskich pism politycznych.

Chodziło o to, „czy zło istnieje samo w sobie, czy jest jedynie brakiem dobra". Więc co tydzień częstowano czytelników całym stosek listów do redakcji, a wydawcy zacierali ręce że tak „aktualny" temat złapali. Przeważało na ogół zdanie, że „zło istnieje samo w sobie", a na dowód przytaczane były strasznie uczone argumenty. Prześcigano się wzajemnie, by popisać się erudycją i elokwencją. Nadspodziewanie dużo okazało się wtedy ludzi uczonych, nadspodziewanie mało mądrych.

Bowiem zło szło już ku granicom Polski. Dudniło na autostradach gąsienicami niemieckich czołgów, szkoliło pośpiesznie gestapo i SS w sztuce mordowania narodów.

Premier Rzeczypospolitej objeżdżał właśnie urzędy gminne, przybijając własnoręcznie haczyki do drzwi. A Ono szło i szło — dniami i nocami. Aż pewnego dnia rozczepiacze włosów na czworo przekonali się, że zło istnieje „samo w sobie"... I od razu stracili wiarę w istnienie dobra.

Morcinek nie brał z pewnością udziału w tej oszałamiającej ankiecie. Ale doszedł ostatecznie do tego samego wniosku — z konsekwencją krańcowego optymizmu. Bo jeżeli nie białe — to już musi być koniecznie czarne. Istnienie równoległe obu barw w duszy człowieka nie może się jeszcze pomieścić w jego skołatanej nadludzkimi cierpieniami głowie.

Wierzę, że pewnego dnia uświadomi sobie on tę „prawdę pesymistów". I wtedy odnajdzie swoje... zagubione klucze, które nie są na szczęście kluczami całego pokolenia.

Dalsze trwanie w tragicznej kontemplacji, gdy trzeba zawinąć rękawy, jest postawą społecznie szkodliwą i deprymującą. Stwierdzenie faktu, że zło istnieje, musi współczesnego pisarza, pisarza walczącego, zdopingować do zajęcia czynnej wobec zła postawy, albo do zamilknięcia, co w odniesieniu do Morcinka byłoby stratą nie do powetowania.

Czy „Zagubione klucze" są pozycją wartościową? Jako dzieło artysty niewątpliwie tak. Ale daj Boże, abyśmy podobnych pozycji mieli w naszej współczesnej literaturze jak najmniej.

Rosyjskiej literaturze nie obce były również swego czasu owe „kompleksy kompleksów". Otrząsnęła się jednak z nich ostatecznie z chwilą, gdy odkryła tematykę kombajnów i elektrowni, laboratoriów i domów dziecka. Nowy poeta spostrzegł piękno w pracy kowala i romantyzm w poszukiwaniach badacza - geologa. Miarą wartości człowieka stało się nie to, co on przemyślał i przecierpiał, a to, czego dokonał. Exemplum: **N. Jemielianowej „Chirurg" powieść str. 170** (nakładem tegoż „Awiru" w Katowicach) — książka stanowiąca ciekawą próbkę literatury bez kompleksów i urazów psychicznych, mimo że naród, który ją wydał, doznał był, obok Polaków i Żydów najwięcej cierpień i strat.

BOHDAN GĘBARSKI

Kariera Alberta Forstera

Kariera „awanturnika z Fürth" była typowa dla różnych mniejszych i większych „führerów" hitlerowskiej Rzeszy. Pod znakiem swastyki łatwo było zostać największym dygnitarzem, jeśli miało się twarde pięści (do bicia „niearyjczyków"), donośny głos (aby na wiecach ogłupiać ludzi) i trochę protekcji u „boskiego Adolfa". Forster miał te zalety albo potrafił je w sobie wyrobić, a poza tym, poszukiwany przez policję za awantury uliczne, z otwartym sercem został przyjęty do tworzących się kadr hitleryzmu, gdzie zagwarantowano mu niekaralność za uprzednio popełnione przestępstwa. Dalej poszło już szybko, bo młody adept wierzył w Hitlera, wierzył w „Wielkie Niemcy", i z entuzjazmem przyswoił sobie teorię „o narodzie panów i jego roli na świecie".

Kariera Alberta Forstera wiąże się ściśle z losami b. Wolnego Miasta Gdańska. Mając lat 28, otrzymał pełnomocnictwo organizacyjne „als kommissaricher Führer" (datowane 15.X.1930 w Monachium i podpisane przez „samego" Hitlera), wkrótce dorobił się tytułu „Gauleitera" i... wcale pokaźnego majątku. Praktycznie Forster rządził w Gdańsku, na znacznej części Pomorza i Warmii do końca wojny — a więc przez lat blisko piętnaście — sprawując jako namiestnik władzę nieograniczoną i odpowiadając jedynie przed Hitlerem. Poza tym był on faktycznym twórcą i opiekunem wszelkich organizacji związanych ideologicznie z ruchem hitlerowskim, co pozwalało mu na wnikanie na tym terenie zarówno w sprawy gospodarcze, jak i polityczne na najszerszej płaszczyźnie.

Forster zniszczył istniejące i działające w Gdańsku organizacje polskie. Jego bojówki wygrały „deutschen Kampf um Danzig" na długo przed 1 września! Tylko Forsterowi bohaterskie Westerplatte zawdzięcza swe osamotnienie w obronie i klęskę tak szybką.

Hitler, kiedy przybył do pokonanego Gdańska (19.IX.1939) — a Forster ze świtą czekał na niego z mową powitalną przy powalonym słupie granicznym między Sopotami a Orłowem — ściskając rękę Forstera, rzekł „głęboko wzruszony": „Cieszę się, że dziś mogę pozdrowić pana tu w Gdańsku... jako mego wiernego Gauleitera!"

Forster miał łzy w oczach...

Potem przyszły czasy Sztuthofu.

SS-MANN NR. 158

Albert Forster urodził się 6.VII 1902 w Fürth, niewielkiej mieścinie koło Norymbergi. Ojciec „znakomitego partyjnika" był nadzorcą w miejscowym więzieniu. Matka Krescencja z domu Bruckmayer (pochodziła z Ingolstadt nad Dunajem i zmarła w r. 1932) żywiła ciche pragnienie, że mały Albert pomoże kiedyś jej ojcu w prowadzeniu fabryki szczotek albo, podobnie jak dziadek w Neuberg, założy jakąś „bierstubę".

Poza tym Forsterowie mieli trochę uciułanego grosza i pragnęli jedynaka wychować na spokojnego, dobrze zarabiającego mieszczucha. Atoli latorośl nie zdradzała ani chęci do nauki, ani zdolności. Jakoś tam udało mu się skończyć szkołę średnią i w 21 roku życia, korzystając ze stosunków ojca, zostać niższym urzędnikiem bankowym. Oczywiście kariera bankowa szybko została przerwana, gdyż młody Forster był notowany w kartotekach policyjnych za „ostre przejawy swych przekonań antyżydowskich". Zapisał się natomiast do SA i jawnej paraleli organizacji nazistowskich „Grossdeutsche



Zarske, dziennikarz hitlerowski, red. Paciorkowski z „Kuriera Porannego", Forster i prof. Kloeppel — fabrykant dokumentów niemieckiej kultury gdańskiej; na sopockim molo Forster prowadzi „dyskusję polityczną".

Volksgemeinschaft". Organizując ruch hitlerowski, burdy uliczne i napady, Forster wżywał się w rolę jednego z wodzów Trzeciej Rzeszy. Działalność jego była na tym polu tym bardziej owocna, że — jak pisze kronikarz i wielbiciel Forstera Wilhelm Löbsack — odbywała się „unter der Maske eines Gesangvereins oder Mandolinenklubs". Autor z dumą dodaje w nawiasie: „Forster war ein guter Gitarrespieler" — był dobrym gitarzystą!

„Wspaniały Albert" werbował więc kolegów, bił razem z nimi ludność żydowską a „w wolnych od pracy chwilach" zaczytywał się w świeżo wydanym „Mein Kampf" oraz studiował krasomówstwo według zaleceń Streichera, który popisywał się w „Stürmerze".

Ponieważ proces przeciwko Forsterowi rozpocznie się 5 bm., warto przypomnieć, że gdyby nie ten przykry fakt, gdański kacyk obchodziłby w tym dniu 23 rocznicę zapisania się do NSDAP, w której otrzymał członkowski numer 1924! Działo się to dokładnie 5.IV.1925.

Wspomnienia z tego okresu bardzo Forstera wzruszały, wówczas bowiem poznał on osobiście Streichera i „samego" Hitlera (wyruszył do Monachium, by „meinen geliebten Führer Adolf Hitler... aufzusuchen"). Znalazł go przy Tierschstrasse i pisze, że „ta chwila pozostanie niezapomniana do końca życia". Potem wysłuchał z nabożeństwem jednej mowy Hitlera w Monachium, drugiej w Norymberdze, dostąpił zaszczytu jechania z nim w jednym aucie i rozpromieniony, ogłupiony do reszty wrócił do Fürth. Rezultaty nauk Hitlera i Streichera, któremu Forster zawdzięcza pierwsze protekcje, nie dały na siebie długo czekać. Wkrótce Forster został „Ortsgruppenleiterem", SA-Führerem a wreszcie SS-manem. Löbsack stwierdza, że „Forster ist SS-mann Nr. 158".

„KAMPF UM DANZIG"

W Fürth, gdzie ze wszystkich większych miejscowości Bawarii procentowo najwięcej było ludności żydowskiej, Forster umyślił zwołać „Parteitag" i to właśnie na dzień, w którym Żydzi uroczyście obchodzili święta noworoczne (według kalendarza hebrajskiego). Trzeba było dopiero wyraźnej interwencji policyjnej, aby skłonić Forstera do przełożenia zjazdu na późniejszy o parę dni termin. Ale i tak nie obyło się bez ekscesów antysemickich. Do Fürth przybyli przecież wodzowie „narodowego socjalizmu" z Hitlerem, Streicherem, Esserem i Buttmannem na czele i trzeba się było przed nimi popisać „bojowością". Hitler ofiarował Forsterowi swoją fotografię z miłymi podziękowaniami za dobrą organizację.

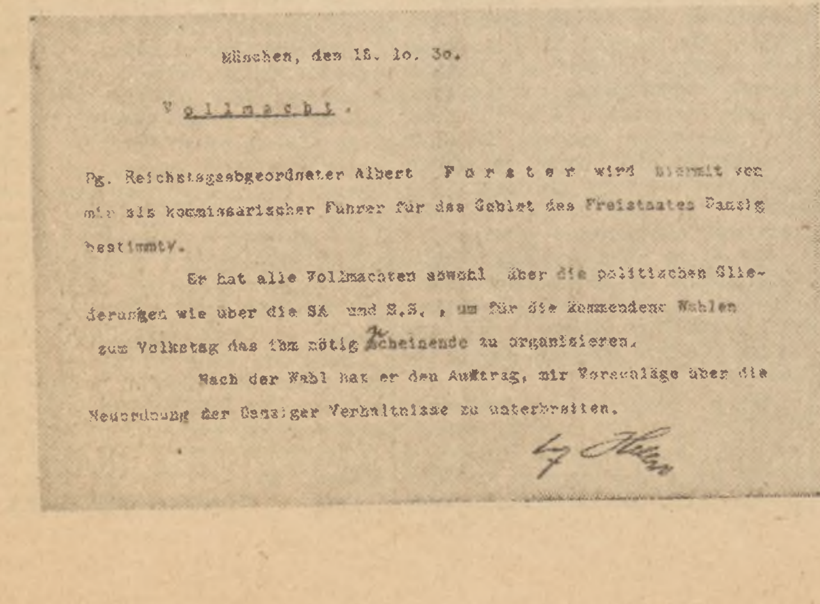
Potem „Parteigenosse Forster" musiał wyjechać ze swego rodzinnego miasta, gdyż za bardzo już naraził się policji. Jako mówca w różnych miastach propagował obłędne teorie z „Mein Kampf". Wreszcie zatrzymał się na dłużej w Hamburgu, gdzie został „führerem" w skali powiatowej.

Mimo, że w tym mieście portowo-handlowym duże wpływy mieli lewicowcy i kupiectwo, Forsterowi udało się zorganizować silną komórkę nazistowską, i przy pomocy SA kaptować na wiecach nowych członków. Kronikarz Forstera pisze, że ten „dzielny" człowiek zawsze jednak znalazł czas na urządzanie krwawych awantur z ludnością żydowską. („Nirgends liess er die Gelegenheit ungenützt, gerade den Juden, den Todfeind des deutschen Volkes, zu bekämpfen und zu entlarven").

Przybywając do Gdańska Albert Forster miał lat 28 oraz tytuły „radcy", „mówcy" i „Gauleitera".

15 października 1930 r. — dzień, w którym Hitler desygnował Forstera na stanowisko „komisarycznego kierownika Wolnego Miasta", jest w historii Gdańska datą przełomową. Odtąd bowiem zaczęła się tu szybka nazifikacja, prześladowania gdańskich Polaków, likwidowanie bez pardonu przeciwników politycznych i wszystko to, co mieściło się w forsterowskim pojęciu „Kampf um Danzig". Działając jawnie lub z ukrycia, „legalnymi" zarządzeniami lub za pomocą bojówek SA — Forster walkę tę wygrał.

a. j. krz.



München, den 15. 10. 30.

Vollmacht.

Pg. Reichstagsabgeordneter Albert Forster wird hiermit von mir als kommissarischer Führer für das Gebiet des Freistaates Danzig bestimmt.

Er hat alle Vollmachten sowohl über die politischen Gliederungen wie über die SA und S.S., um für die kommenden Wahlen zum Volkstag das ihm nötig Erscheinende zu organisieren.

Nach der Wahl hat er den Auftrag, mir Vorschläge über die Neuordnung der Danziger Verhältnisse zu unterbreiten.

Największy Powszechny Dom Towarowy

Wrocław posiada już kilka spółdzielczych sklepów i magazynów oraz Państwowy Dom Towarowy, raczej w skromnych rozmiarach. Ale niedługo, ściśle mówiąc w dniu 1 lipca, jednocześnie z otwarciem wielkiej Wystawy Ziem Odzyskanych, nastąpi we Wrocławiu otwarcie największego w Polsce Powszechnego Domu Towarowego. Mieścić się on będzie w odremontowanym po spaleniu 6-cio piętrowym gmachu, w którym przed wojną było kilka niemieckich i zagranicznych firm handlowych.

Dom ten, znany pod nazwą „Awag", został prawie doszczętnie wypalony, tak że zawalił się szereg stropów, a ściany szczytowe w kilku miejscach zarysowały się i groziły runięciem. Ogień został podłożony przez Niemców w czasie oblężenia Wrocławia. Jeszcze przed rokiem, kiedy ostatni raz byłem we Wrocławiu, cały ten imponujących rozmiarów gmach odcinał się czernią okopconych ścian i, stojąc bez nadzoru i zabezpieczenia, ciągle był penetrowany przez różnego rodzaju elementy szabrownicze.

Dziś cały ten kolos został już oszklony i kipi w nim praca. Do remontu budynku przystąpiono w końcu lipca ub. r., a zakończenia prac remontowych trzeba oczekiwać w pierwszej połowie czerwca. Odbudowę gmachu prowadzi Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane — Zjednoczenie Dolnośląskie, Oddział II. Aby zdać sobie sprawę z rozmiarów remontowanego gmachu, trzeba zaznaczyć, że kubatura jego wynosi 162.000 m^3. Zniszczenia spowodowane pożarem i dewastacją obliczono w przybliżeniu na 60 proc. Budynek jest wykonany z konstrukcji stalowej, wypełnionej następnie cegłą. Podobnie był budowany w Warszawie gmach „Prudentialu". Koszty odbudowy w przybliżeniu pochłoną około 200 miln. zł. Na jesieni pracowało tu dziennie po 300 robotników, w czasie zimy około 200, a obecnie pracuje w ciągu dnia do 500 robotników. Oprócz firmy dokonywującej generalnego remontu nad doprowadzeniem całości do ostatecznego stanu pracuje szereg przedsiębiorstw instalacyjnych, posadzkowych, zakładających dźwigi szybkobieżne i t. p.



Odbudowany i odremontowany gmach PDT. we Wrocławiu został oszklony i obecnie przystąpiono do urządzania wnętrz tego budynku.

Zwiedzamy gmach od góry do dołu, z trudem przeciskając się między rusztowaniami, zwałami materiałów budowlanych, kabli, kozłów, między pracującymi w gorączkowym tempie robotnikami. Na każdym piętrze, pod stropami wzmocnionymi lub odbudowanymi rozciąga się wielka hala, nie posiadająca żadnych ścian ani przepierzeń. Wszystkie ściany zamieniły się w gruzy i zostały wywiezione poza obręb gmachu. Remonty posuwają się etapami. Parter został już odbudowany całkowicie. Tu w kilkunastu magazynach mieścić się będą sklepy PDT oraz oddział Urzędu Pocztowego. Na pierwszym piętrze zostanie zbudowana wielka świetlica, stołówka, kilka sal wystawowych, oraz mieścić się będą biura PDT. Drugie i trzecie piętro znajduje się w końcowym stadium odbudowy i na razie nie wiadomo, jakim celom będą służyć. Ma tu być reprezentacyjna kawiarnia i inne lokale. Budynek miał niegdyś t. zw. schody ruchome, te jednak zostały całkowicie zniszczone i nie będą odbudowywane. Zastąpią je windy. Od frontu, ciągnącego się wzdłuż trzech sąsiadujących ulic, budynek sprawia wrażenie, jakby był zbudowany z pasów szkła i betonu. Stanowi on wzór nowoczesnego stylu w budownictwie.

— Czy do czerwca zdążą panowie dokonać całkowitego remontu? — pytam kierownika robót.

— Chcielibyśmy skończyć jeszcze przed tym terminem, aby Zarząd PDT mógł się rozlokować bez pośpiechu, i przypuszczamy, że nam się to uda. W każdym bądź razie spóźnienia nie będzie — pada zdecydowana odpowiedź.

A więc w dniu 1 lipca we Wrocławiu zostanie otwarty największy w Polsce Powszechny Dom Towarowy — największy na razie, bo w przyszłości największy tego rodzaju dom stanie w Warszawie.

ROMAN KWIATKOWSKI

Podatek od zbytku
rozpatrzy Stoł. Rada Narodowa

Na najbliższym posiedzeniu Stołecznej Rady Narodowej, które odbędzie się dnia 15 bm., rozpatrzony zostanie projekt wprowadzenia podatku miejskiego od nabywania przedmiotów zbytku. Projekt ten został już rozpatrzony przez prezydium Stołecznej Rady zgodnie z zaleceniem Rady Państwa.

Ogródki jordanowskie
dostępne wszystkim dzieciom

Wydział Wczasów Zarządu Miejskiego przejął obecnie opiekę nad wszystkimi ogródkami jordanowskimi w Warszawie. W związku z tym ogrody te, które z wyjątkiem jednego — przy ul. Różanej — przeznaczone były jedynie dla dzieci skierowanych przez Opiekę Społeczną, zostaną w bież. roku otwarte dla całej dziatwy warszawskiej. Dzięki temu z ogródków jordanowskich korzystać będzie ponad 10 tys. dzieci, zamiast — jak dotychczas — 1 500. Cztery ogrody zostaną oddane do użytku wszystkich dzieci już w kwietniu r. b.

Ostatnio przyznane zostały znaczne kredyty inwestycyjne na zakup potrzebnych urządzeń, zabawek i przyrządów sportowych dla ogródków jordanowskich.

Projektuje się uruchomienie w roku bież. kilku nowych ogrodów, których budowa rozpoczęta została w ramach akcji społecznej „Warszawa swoim dzieciom". Z ogródków tych uruchomiony zostanie jeszcze w tym roku prawdopodobnie ogród jordanowski przy ul. Polnej, przy ul. Wierzbickiego na Grochowie oraz przy ul. Cyryla Metodego na Pradze.

Tenor jugosłowiański
w op. „Sprzedana Narzeczona"

W dniu 3.IV scena Muzyczno-Operowa (Marszałkowska 8) gościć będzie słynnego jugosłowiańskiego tenora Aleksandra Marinkovica, który śpiewać będzie partię Jenika w „Sprzedanej Narzeczonej" Smetany.

Zapowiedziane przedstawienie „Króla Włóczęgów" zostaje odwołane. Wobec tego bilety związkowe sprzedane na dzień 3.4 rb. na „Króla Włóczęgów" ważne będą na operę „Sprzedana Narzeczona" w tymże dniu lub muszą być do godz. 18.30 w dniu 3.4 rb. przestemplowane na dzień 5.4 lub 10.4 w kasie Teatru.

Fotografika krajoznawcza
Dzisiejszy odczyt prof. Jana Bułhaka

Dziś, o godz. 18-ej, w budynku Muzeum Narodowego odbędzie się odczyt nestora polskiej fotografii prof. Jana Bułhaka.

Odradzająca się po wojennej przerwie polska twórczość fotograficzna ma w osobie prof. Bułhaka przewodnika stojącego na najwyższym poziomie sztuki fotograficznej. Rzetelna znajomość techniki laboratoryjnej, wysunięcie na należyte miejsce zasad estetyki i kompozycji a przy tym umiłowanie kraju ojczystego — oto atuty, dzięki którym Bułhak zajął stanowisko pierwszego polskiego fotografa krajoznawczego, który nie prędko się doczeka godnego następcy.

Znaczenie społeczne fotografii krajoznawczej — to zagadnienie, które zainteresuje nie tylko fotografa amatora fotografii, ale i wszystkich, którzy doceniają problemy propagowania krajoznawstwa wśród najszerszych rzesz społeczeństwa.

Odczyt ilustrowany będzie przezroczami z obrazów fotograficznych znakomitego prelegenta.

»Batory« w Gdyni

Dnia 1 kwietnia r. b. wrócił z N. Jorku do Gdyni MS „Batory", który przywiózł ponad 150 pasażerów, drobnicę, w czym 2.985 worków poczty i samochody typu „Jeep". Wśród pasażerów znajduje się grupa 37 repatriantów.

Tym samym statkiem z Londynu do Gdyni przybyła 4-osobowa delegacja brytyjskiego ministerstwa aprowizacji w sprawach związanych z eksportem ziemniaków z Polski.

Na pokładzie statku „Batory" znajdowali się również przedstawiciele Polaków amerykańskich, a m. in. ks. Stanisław Piwowar, który reprezentuje Ligę Katolicką w USA i prof. Henryk Osiński, przewodniczący Rady Polonii Amerykańskiej.

Na mieście mówią...

że stołeczny Zarząd Miejski wprowadził nową metodę informowania o swych pracach warszawskiej prasy. Oto, aby otrzymać jakąkolwiek informację, należy: 1) napisać pytanie na firmowym blankiecie redakcyjnym, 2) przesłać ten list do Referatu Prasowego Zarządu Miejskiego, 3) poczekać trzy do czterech dni, aż pracownik powyższego referatu uda się do zainteresowanego pytaniem kierownika odpowiedniego resortu miejskiego celem przeprowadzenia z nim rozmowy. 4) udać się osobiście do referatu prasowego po odbiór odpowiedzi na piśmie. Gdyby odpowiedź była niedostateczna, należy. 1) napisać na blankiecie redakcyjnym dodatkowe pytania itd. itd. Da capo al fine.

Jak z powyższego wynika, Zarząd Miejski stara się zrealizować w sposób maksymalny oszczędność pracy ludzkiej, papieru i czasu. Jeśli mimo przestrzegania tego rygorystycznie traktowanego zarządzenia uda się któremuś z dziennikarzy przeprowadzenie rozmowy z kierownikiem któregoś z resortów bez pośrednictwa — jest to tylko wynikiem braku zrozumienia celowości istnienia Referatu Prasowego tak ze strony informatora, jak i informującego.

96 tys. metrów chodników
w roku odbudowy ulic

Mieszkańcy Warszawy z uznaniem zaobserwowali fakt przystąpienia jednocześnie w kilku punktach miasta do robót związanych z naprawianiem zniszczonych jezdni i chodników. Ten pocieszający objaw ukazania się na ulicach Warszawy grup robotników drogowych i zwożenia dużych ilości płyt chodnikowych nie jest zjawiskiem chwilowym. Jak dowiedzieliśmy się w Wydziale Dróg i Mostów, rok bieżący będzie w dziejach odbudowującej się stolicy

ROKIEM ODBUDOWY ULIC

i przystosowaniem ich do ciągle wzrastającego ruchu kołowego i pieszego.

Do końca br. W.D. i M. zamierza pokryć płytami 96.650 m. kw. chodników. Ponieważ na przykrycie każdego metra kwadratowego chodnika potrzeba 4 płyt normalnego wymiaru zatem 386.600 sztuk płyt betonowych zostanie ułożonych na zniszczonych odcinkach chodników, wzmocnionych nowymi krawężnikami granitowymi. Przed wojną W.D. i M. posiadał własną betoniarkę, przy pomocy której przygotowywano materiał służący do wyrobu płyt betonowych. Maszyna ta została wydzierżawiona SPB, i obecnie Wydział pertraktuje w sprawie nabycia nowej betoniarki, która będzie zainstalowana na Wybrzeżu Kościuszkowskim, gdzie znów będą produkowane płyty chodnikowe. Niezależnie od tego Instytut Badawczy Materiałów Budowlanych prowadzi prace doświadczalne nad sposobami wykorzystania w jak najszerszym zakresie gruzu i już opracował metody wytwarzania

PŁYT CHODNIKOWYCH Z GRUZU

które może już w niedalekiej przyszłości ujrzymy na warszawskich chodnikach.

Plan tegoroczny przewiduje pokrycie od nowa lub naprawienie chodników na 126 ulicach w Warszawie lewobrzeżnej i kilkunastu na terenie północnej i południowej dzielnicy Pragi. Poza naprawą chodników przystąpiono również do naprawy nawierzchni jezdni. W tym sezonie ulice warszawskie zostaną pokryte asfaltem na powierzchni 43 tys. m. kw., 37.500 m. kw. jezdni otrzyma nawierzchnię z grubej kostki granitowej, — 10.300 m. kw. pokryje drobna kostka, 115.600 m. kw. zabrukuje się kamieniem polnym („kocimi łebkami") oraz 15.000 m. kw. innego rodzaju materiałem brukarskim.

Asfalt pokryje w całości lub na zniszczonych odcinkach szereg ulic w południowych dzielnicach miasta i asfaltem naprawi się jezdnie na ulicach Rakowieckiej, Krak. Przedmieściu, Piusa XI, I Armii i Wybrzeża Kościuszkowskiego.

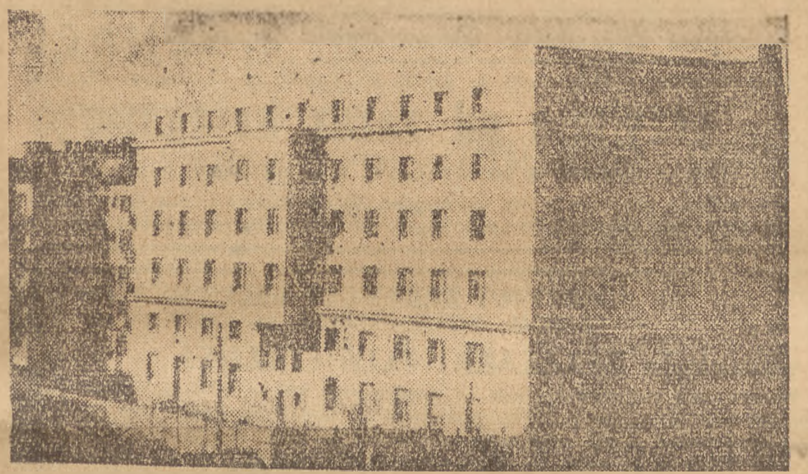
NOWE ARTERIE

W tym roku również W.D. i M. ułoży płyty chodnikowe i nawierzchnie jezdni na poszerzonym odcinku ulicy Marszałkowskiej, oraz w dniach najbliższych zabrukuje jezdnię i ułoży chodniki na odcinkach nowoprzebitych ulic Nowogrodzkiej i Kruczej. Wymaga tego konieczność skierowania tymi ulicami ruchu kołowego w okresie dokonywania wykopu pod poszerzany tunel linii średnicowej. W tym czasie odcinek Al. Sikorskiego od Nowego Światu do Brackiej zostanie zamknięty dla ruchu kołowego, który w kierunku Pragi toczyć się będzie nowym odcinkiem ul. Nowogrodzkiej, a ruch powrotny ul. Chmielną, Widokiem i nową Kruczą do Alei Sikorskiego.

Wydział Dróg i Mostów będzie również finansował przerzucenie mostu pontonowego przez Wisłę. Zostanie on zmontowany na tym samym miejscu, co w roku ubiegłym. Montażu dokonają saperzy.

Aby wypełnić plan zakrojonych robót na rok bież., Wydział Dróg i Mostów zatrudnił już ponad 600 robotników brukarskich i fachowców do pokrywania jezdni asfaltem. **KeR**

Warszawa odbudowuje się



Zniszczony przez Niemców gmach siedziby Zw. Zawodowego Kolejarzy przy ul. Czerwonego Krzyża został już całkowicie odbudowany. Obecnie wykańcza się wnętrza sal i pokojów.

Nasiona i owoce zmagazynuje Służewiec
Największe w stolicy magazyny buduje PZHR

Na planie Warszawy jest w tym miejscu żółta plama uprawnego pola, wciśnięta między linie graniczne stolicy. Kilka pobliskich domków to wioska Zbarż, a nieco dalej na wschód — to już stadion wyścigowy na Służewcu. Jednym słowem cichy zakątek, obok którego przebiega linia kolejowa do Radomia.

A właśnie ta linia kolejowa jest głównym „winowajcą" tego wszystkiego, co się teraz dzieje w tym „cichym zakątku". Bo jak jest tor i obok puste place, to można zbudować bocznicę, a obok niej jeszcze „coś innego". Tym „czymś" są, a raczej będą niedługo magazyny Państwowego Zakładu Hodowli Roślin, który jeszcze w lipcu ub. r. przystąpił tu do wznoszenia olbrzymiego magazynu na nasiona i owoce. Budowle o tym przeznaczeniu mamy dotąd w Polsce tylko w Lublinie i w Gnieźnie. Przez jesień zeszłego roku na zlecenie W. D. O. robotnicy Beton-Stalu wykopali fundamenty pod magazyn, ogrodzili cały teren i wykonali wszystkie roboty ziemne. W zimie zakończono budowę pojemnych piwnic magazynu i teraz 70 ludzi rozpoczyna drugi i pewno już ostatni etap pracy.

Gmach magazynu, o kubaturze 39.000 m sześć., będzie miał 4 piętra. W piwnicach będą przechowywane owoce, w górnych kondygnacjach — ziarno. W wielkim budynku pomieści się ok. 12 tys. m sześć. nasion i do 10 ton owoców. Dwie boczne rampy; kolejowa i samochodowa, umieszczone na parterze sortownie i zespół 4-ch wind towarowych. ułatwią w znacznym stopniu wyładunek towarów.

Dzisiaj ta budowa nie wygląda specjalnie imponująco. Są na razie tylko gotowe stropy piwnic, w formie rozległego (102×16 m) tarasu otoczone ze wszystkich stron wysokimi, drewnianymi tykami, na których później będą się opierać drewniane oszalowania betonu. Mimo pełnej nowoczesności projektu nie udało się jednak równie nowoczesnymi metodami prowadzić samej budowy. Przyszłe wielkie obciążenie stropów magazynu nie pozwala na zastosowanie elementów gruzobetonowych, jak to ma miejsce przy budowie gmachu Ministerstwa Przemysłu na Pl. Trzech Krzyży. Tak więc tylko konstrukcja budynku będzie żelbetowa, a wszystkie ściany wzniesione będą z cegieł.

Z materiałami budowlanymi nie ma kłopotu. To samo przedsiębiorstwo buduje przecież arterię W—Z, poszerza Marszałkowską i oczyszczało przedtem pl. Napoleona. Z tych trzech robót zwieziono na Służewiec duże ilości cegły i stali z odzysku. 85 proc. cegły i 25 proc. żelaza z ogólnej ilości zużytego materiału będzie pochodziło z rozbiórek. W ten sposób zmniejszą się poważnie koszty inwestycyjne i jeśli dopiszą kredyty, koniec robót nastąpi jeszcze w tym roku kalendarzowym.

Niezależnie od budowy magazynu wznosi się w sąsiedztwie budynek administracyjny, mieszkalny i duże garaże. Przewidziano również „na wyrost" miejsce na drugi. bliźniaczy magazyn, ale do jego budowy nie przystąpi się wcześniej niż za kilka lat.

Budowa tych magazynów ma dla Zakładu Hodowli Roślin olbrzymie znaczenie. Dotychczas PZHR musiał większość swych sadów wydzierżawiać prywatnym przedsiębiorcom, gdyż nie rozporządzał odpowiednimi magazynami owoców. W przyszłym roku stan ten ulegnie radykalnej zmianie, a wielkie magazyny będą mogły zaopatrzyć w owoce i nasiona kilka najbliższych województw. (ms)

Dom Pogotowia Ratunkowego
wkrótce będzie gotowy

Dzięki pomocy finansowej Zarządu Miasta oraz szeregu instytucji państwowych i szerokich rzesz społeczeństwa prace przy wykańczaniu Domu Pogotowia Ratunkowego przy ul. Hożej dobiegają końca. Obecnie, po oszkleniu budynku, tynkuje się wewnątrz ściany, a kierownictwo odbudowy przygotowuje już urządzenia techniczne sal. Budynek ma być wykończony zupełnie w czerwcu, a w lipcu z okazji jubileuszu, tj. 50-lecia istnienia Pogotowia Ratunkowego, zostanie oddany do użytku mieszkańcom Warszawy.

Odbudowa kościoła św. Aleksandra
według pierwotnego kształtu

Min. Kultury i Sztuki wydało ostateczną decyzję w sprawie odbudowy kościoła św. Aleksandra. W myśl tej decyzji zostanie odbudowana tylko część centralna kościoła (okrągła nawa główna), tj. kościół św. Aleksandra w swojej pierwotnej formie. Natomiast nie zostanie odbudowana część kościoła, dobudowana w latach 1886—1894, z której nic prawie nie zachowało się.

Prawdopodobnie w związku ze zmniejszeniem pojemności odbudowanego kościoła św. Aleksandra parafia — na podstawie ogłoszonego konkursu — przystąpi do ustalenia miejsca i wybudowania nowego kościoła, wykorzystując w sąsiedztwie Placu Trzech Krzyży miejsce na skarpie.

Zwiększone przydziały na karty III kategorii

Resort Przemysłu, Handlu i Zaopatrzenia m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że na podstawie zarządzenia Min. Aprowizacji zostaje zwiększona norma przydziałów karkowych od 1 kwietnia rb. dla osób otrzymujących karty kat. III, którym przysługiwać będzie zaopatrzenie wg. norm kat. I R w następującej miesięcznej ilości: chleb — 6 kg., mąka pszenna — 1 kg., tłuszcz — 0.5 kg., mięso — 1 kg. i mydło — 0.1 kg. Posiadacze kart kwietniowych III kat. winni zarejestrować swe karty w sklepach rozdzielczych do dnia 13 kwietnia.

Teatr francuski przyjedzie do Warszawy

W drugiej połowie maja przybywa do Polski teatr jednego z najwybitniejszych aktorów francuskich Louis Jouveta.

Jouvet da trzy przedstawienia „Szkoły Żon" Moliera w Warszawie i trzy przedstawienia w Krakowie.

Nie ma kur w parku Ujazdowskim

W związku z podaną przez nas wczoraj wiadomością (i nawet fotografią) o założeniu hodowli kur w Parku Ujazdowskim z przykrością stwierdzić musimy, iż ta nieprzewidziana inowacja hodowlana była tylko żartem primaaprilisowym.

Nie ma kur w Parku Ujazdowskim a stołeczny AGRIL ma tyle kłopotów z administracją swych podmiejskich majątków, iż mu się nawet nie śni zakładanie farm hodowlanych z drobiem. Za to w Parku Ujazdowskim pływają już po stawie cztery łabędzie. I ta wiadomość nie jest żartem z pierwszego kwietnia.

MEGAN

Dziennik zażaleń

Gdzie szefunio?

W numerze 11 (87) „Tygodnia" ukazała się następująca wzmianka:

TAKICH WIĘCEJ

Młodzi pracownicy Banku Gospodarstwa Spółdzielczego w Warszawie ob. ob.: M. Gajewski, Zb. Nowicki i R. Kijek, z poczucia obowiązku, z własnej woli pracowali bez przerwy 36 godzin, celem wykonania w terminie remanentu dowodów inkasowych dla Komisji Rewizyjnej Banku. W ciągu tego czasu sprawdzili dwie skrzynie dowodów i sporządzili bez błędów wykaz, obejmujący 52 strony pisma maszynowego (bez interlinii).

Są to młodzi chłopcy, w wieku 23 — 26 lat, którzy z zażenowaniem odpowiadali na pytania reportera i pozwolili sfotografować się dopiero po zakończeniu zajęć biurowych.

Mamy nadzieję, że nie jest to odosobniony wypadek i że przykładów ofiarnej pracy będzie wiele. Zawsze chętnie poświęcimy trochę miejsca tym, którzy spełnienie obowiązku stawiają na pierwszym planie.

Wydaje się nam, że powyżej zacytowana notatka jest wynikiem nieporozumienia, gdyż słowa uznania należą się bynajmniej nie trzem młodym ludziom, tylko zupełnie komu innemu.

Jakiemuś ich szefowi, który ukrył się skromnie przed reporterem „Tygodnia", a może wyszedł właśnie tuż przed jego wizytą na piwo.

Bo pracować przez 36 godzin bez przerwy, to jest sztuka w stopniu dość minimalnym. Natomiast zorganizować pracę swych podwładnych tak, by musieli oni pracować 36 godzin dla doprowadzenia w ostatniej chwili urzędowych karteluszków do porządku — to już jest nawet w t. zw. kołach urzędowych umiejętność raczej rzadka.

Temu szefowi więc należy przypisać całą zasługę. Gdyby nie potrafił on stworzyć odpowiednio wielkich zaległości — żaden z jego podwładnych nie miałby po prostu sposobności do ustanowienia rekordu dobrej woli i entuzjazmu.

Reasumując: Ręka jest ważniejsza od t. zw. potocznie „ślepego miecza". Prosimy o fotografię szefunia.

W ramkach!

MEGAN

Węgiel przepadnie jeśli go nie odbierzemy do 3 bm.

Resort Przemysłu, Handlu i Zaopatrzenia komunikuje, że wszyscy odbiorcy węgla kartkowego (kupon Nr. 4 karty opałowej „B" I kw. 1948 r.) w ostatecznym terminie do dnia 3 kwietnia br. winni pobrać od składników należny im węgiel. Po tym terminie żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Dziś w stolicy

Odczyty

O godz. 18 w sali Polskiej YMCA odczyt inż. W. Sternera pt. „Współzawodnictwo pracy".

Imprezy

O godz. 19 w sali Polskiej YMCA — Koncert pn. „Artyści Opery — Wioślarzom W.T.W. Dochód z koncertu przeznaczony na zakup sprzętu sportowego.

Wystawy

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO: Wystawa „Wiosna Ludów".

KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW: Wystawa fotografii artystycznej Zbigniewa Dłubaka oraz wystawa rysunków i akwarel Cękalskiej-Baurskiej i Jerzego Baurskiego.

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): o godz. 18. „Dom pod Oświęcimiem".
TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): o godz. 19 „Żeglarz".
TEATR PLACÓWKA (Królewska 13): o godz. 18.15 „Noce gniewu".
TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „Głęboko sięgają korzenie".
TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 19 „R. H. Inżynier" Bruno Winawera.
TEATR NOWY (Puławska 36): o godz. 18.30 „Słomkowy kapelusz".
TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): o godz. 19 „Rozdroże miłości".
TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69): o godz. 19 „Dom przy drodze".
COMOEDIA (Szwedzka 2): o godz. 19 „Mąż i Żona".
GULIWER (Królewska 13): „Guliwer w krainie liliputów" w niedz. i święta o 12 i 15, w dni powszednie o 12.
TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): „Zjazd gwiazd" pocz. godz. 17.15 i 19.15.
TEATR DZIECI WARSZAWY (Karowa 31): o godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta" (dla szkół).
YMCA (Konopnickiej 6): koncert — Artyści Opery.
CYRK NR. 2 (Plac Starynkiewicza) Nowy atrakcyjny program o godz. 19.15 niedz. i święta 12, 15.30 i 19.15.

Kina

PALLADIUM (Złota 7/9): „Ostatni etap" (Oświęcim).
POLONIA (Marszałkowska 56): „Ostatni etap" (Oświęcim) pocz. 10.30, 13, 15.30 20.30 Zw. Zaw. 18. o godz. 11-ej „Biały Kieł".
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Nauczycielka wiejska".
AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): Nowy program Nr. 19.
ATLANTIC (Chmielna 33): „Skarb Tarzana".
SYRENA (Praga, Inżynierska 2): „Znak Zorro".
TĘCZA (Suzina 4): „Mężczyźni w jej życiu".
AKTUALNOŚCI Nr. 2 (Inżynierska 2): Nowy program Nr. 9.

RADIO

W dniu 3 bm. (sobota)

7.00 Dz. poranny. 7.15 Zegarynka muz. z płyt. 8.35 Zaklęty dwór. 12.04 Dz. południowy. 12.25 Ballady. 12.50 Wartość odżywcza płynnego owocu pog. 13.00 Muz. popularna. 14.00 Muz. operowa z płyt. 15.30 Śpiączka — czarny sen Afryki słuchowisko dla dzieci starszych. 16.00 Dz. popołudniowy. 18.15 Koncert muz. polskiej. 19.00 Lekcja języka rosyjskiego. 19.15 Melodie Świata. 19.35 Na swojską nutę. 20.00 Dz. wieczorny. 20.45 Jak zostałem pisarzem — felieton. 21.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 21.35 Recital fort. 21.55 Z naszej radiofonii. 22.00 Muz. Taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.30 Muz. taneczna z płyt. 24.00 Hymn.

Wychowanie fizyczne i sport

SK NUSLE REWANŻUJE SIĘ POLONII

Drugie spotkanie czeskiej drużyny piłkarskiej SK Nusle z Polonią warszawską przyniosło jej zasłużone i wysokie zwycięstwo 7:2 (4:0).

Czesi na tle słabej gry Polonii wypadli b. dobrze, przewyższając zespół gospodarzy pod każdym względem.

Drużyna warszawska odsłoniła wszystkie swe braki. Linie obronne jako całość wypadły beznadziejnie, a w napadzie zawiodły wszystkie „gwiazdy". Najlepiej zagrała pracowita pomoc, która nie potrafiła jednak związać skutecznie obrony z napadem.

Bramki zdobyli dla Nusle — Mayer 3, Horak, Miller, Vohanka i Nejman po 1, a dla Polonii najlepszy w ataku Jaźnicki i Szularz.

Zawody prowadził Aleksandrowicz (W-wa). Widzów ok. 7.000.

TYLKO W WARSZAWIE GRAJĄ KOSZYKARZE

Rozgrywki ligi koszykowej nie przynoszą już nic ciekawego. Tytuł mistrza i wicemistrza jest już właściwie przesądzony na korzyść łódzkiej YMCA i ZZK (Pozn.).

Z pozostałych drużyn jeszcze walczą o trzecie miejsce AZS (W-wa) i Warta. Wśród ostatnich zespołów — łódzki TUR i gdańska YMCA starają się wymigać od spadku do A-klasy i nie wiadomo jeszcze, która z tych drużyn towarzyszyć będzie rezygnującemu już z dalszej walki pruszkowskiemu Zniczowi w wędrówce do rozgrywek okręgowych.

W niedzielę 4 bm. w ramach spotkań ligowych odbędą się tylko dwa mecze w Warszawie, gdzie przyjedzie TUR. Mamy wrażenie, że każdy punkt zdobyty w stolicy przez drużynę łódzką będzie dla niej bardzo cenny w rywalizacji z gdańską YMCA i powinniśmy w Warszawie zobaczyć b. emocjonującą i zaciętą walkę.

Tabela dotychczasowych rozgrywek ligowych przedstawia się następująco:

1. YMCA (Łódź) gier 14 pkt. 13:1 st. koszy 650:435; 2) ZZK (Pozn.) g. 15 pkt. 12:3 st.k. 695:505; 3) Warta g. 15 pkt. 9:6 st. k. 543:566; 4) AZS (W-wa) g. 14 pkt. 8:6 st. k. 586:531; 5) Wisła g. 15 pkt. 7:8 st. k. 657:702, 6) AZS (Kraków) g. 15 pkt. 6:9 st. k. 575:593; 7) TUR (Łódź) g. 12 pkt. 5:7 st. k. 447:476; 8) YMCA (Gdańsk) g. 14 pkt. 4:10 st. k. 531:625; 9) Znicz (Pruszków) g. 14 pkt. 0:14, st. k. 485:636.

MISTRZOSTWA GIMNASTYCZNE MOSKWY

Moskwa (tel. wł.). Zakończyły się tu doroczne mistrzostwa gimnastyczne stolicy ZSRR, w których wzięło udział około tysiąca zawodników i zawodniczek.

W konkurencji ogólnej tytuły mistrzowskie zdobyli wśród mężczyzn Muratow, a wśród kobiet Wołkowa.

W grupie seniorów najlepszymi okazali się W. Bieliakow (konk. męska) i D. Antinas (konk. kobieca).

W KILKU WIERSZACH

11 państw w wyścigach Warszawa — Praga — Warszawa. Do wyścigów kolarskich, które odbędą się na początku maja na trasie Warszawa — Praga i Praga — Warszawa, zgłosiły się reprezentacje robotnicze z Belgii i Francji. W ten sposób liczba zgłoszeń wzrosła do 11 państw.

Mecz piłkarski prasy polskiej i czechosłowackiej. Red. Jirku z praskiego pisma „Pravo Lidu" zwrócił się z propozycją rozegrania meczu piłkarskiego pomiędzy reprezentacjami prasy sportowej polskiej i czechosłowackiej. W tym roku miałby odbyć się mecz w Polsce, a w roku przyszłym rewanżowy w Czechosłowacji.

„Zimowe" mistrzostwa pływackie w stolicy. Na zakończenie pływackiego sezonu zimowego, WOZP organizuje zimowe mistrzostwa w Warszawie. W dniach 17 i 18 kwietnia, o godz. 18 na basenie Polskiej YMCA. Przewidziane są wszystkie mistrzowskie konkurencje, z wyjątkiem 1.500 m.

Przygotowanie do wyścigów kolarskich. W niedzielę wyjeżdża do Pragi prezes PZKol Gołębiowski, który dokona objazdu trasy wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa a w dniach od 5 do 10 kwietnia objedzie trasę wyścigu Dokoła Polski członek Zarządu PZKol i przedstawiciel Sp. Wyd. „Czytelnik" dyr Kobus.

Piast — Cesky Tesin 1:1 (0:1) w rewanżowym meczu między polskim Piastem (Cieszyn) a Ceskym Tesinem rozegranym w Cieszynie.

Sparring piłkarzy ZZ przed Paryżem. Dnia 4 bm. na stadionie w Chorzowie zostanie rozegrany mecz piłkarski między reprezentacyjnym zespołem ZZ, a reprezentacją Zw. Zaw. Pracown. Przem. Chemicznego, celem wyłonienia w najbliższym czasie reprezentacji Polski na Międzynarodowe Zawody Światowej Federacji Zw. Zaw. w Paryżu.

Węgierscy trenerzy w Łodzi. Węgierski Związek trenerów zawiadomił Łódzki Okręgowy Zw. Piłki Nożnej, że deleguje do Łodzi jeszcze w tym sezonie 2 wytrawnych trenerów. Jeden z nich prowadzić będzie treningi w ŁKS-ie, drugi pozostanie do dyspozycji Łódzkiego OZPN i trenować będzie wszystkie miejscowe kluby.



OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA ZAOFIAROWANA

Inteligentnych przedstawicieli (lek) do opracowywania i sprzedaży poważnego wydawnictwa poszukujemy na teren całego kraju. Oferty „Prowizja". Biuro Ogłoszeń „Czytelnik", Warszawa, Daszyńskiego Nr 16. Kr. 1374-0

PRACA POSZUKIWANA

Technik budowlany 11 lat praktyki zawodowej poszukuje odpowiedniej pracy z mieszkaniem (pokój) od kwietnia w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy. — Oferty pod „Solidny Technik" do biura ogłoszeń Daszyńskiego 16. Kr. 1441-1

„Czytelnik" Drukarnia nr. 3
B 49869

Ogłoszenie o przetargu

Warszawskie Zakłady Papiernicze ogłaszają przetarg nieograniczony na budowę urządzeń wodnych na terenie Fabryki Papieru w Jeziornej.

Plany do przejrzenia oraz ślepe kosztorysy wraz z warunkami wykonania robót można otrzymać w biurze fabryki w godz. 8—12.

Oferty w zalakowanych kopertach, bez znaków firmowych, z napisem: „Budowa urządzeń wodnych dla Fabryki Papieru w Jeziornej" należy składać do dnia 15 kwietnia 1948 r. do godz. 12-ej, o której nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć:
1. odpis karty rejestracyjnej;
2. kwit na wpłacone wadium do Narodowego Banku Polskiego Oddział w Warszawie na rachunek żyrowy Warszawskich Zakładów Papierniczych w Jeziornej, w wysokości 1% kosztorysu.

Warszawskie Zakłady Papiernicze zastrzegają sobie prawo wyboru dowolnego oferenta na całość lub dowolną część robót bez względu na wynik przetargu, jak również unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i wypłacenia odszkodowania. Kr. 1436-1

CENTRALA ZBYTU PORCELANY, FAJANSU I WYROBÓW SZKLANYCH
w Łodzi, ul. Dra A. Próchnika 5
ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie większej ilości Katalogów wyrobów przemysłu ceramicznego i szklarskiego.

Bliższych informacji udzieli W-ł Sprzedaży Centrali, w którym można także otrzymać i podkładki do kosztorysów.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Przetarg na wykonanie Katalogów" — należy kierować do Centrali Zbytu Porcelany, Fajansu i Wyrobów Szklanych, Wydział Sprzedaży do dnia 12. IV. 1948 r. godz. 10-tej rano. Tegoż dnia nastąpi komisyjne otwarcie ofert o godz. 11-tej rano.

Centrala Zbytu Porcelany, Fajansu i Wyrobów Szklanych zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wyniki przetargu, jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu i odszkodowania. Kr. 1417-0

ZAKŁADY AKUMULATOROWE W PIASTOWIE
ogłaszają

przetarg nieograniczony

na wykonanie i instalację urządzeń przewietrzania mechanicznego budynku fabrycznego fabryki akumulatorów w Piastowie wg. rysunków Zakładów Akumulatorowych.

Oferty w zapieczętowanych, niefirmowych kopertach, z napisem: „Oferta na przewietrzenie" należy składać do dnia 14 kwietnia b. r. godz. 10-ta do skrzynki w portierni Zakładów Akumulatorowych, lub przesłać pocztą na adres Zakłady Akumulatorowe w Piastowie.

Otwarcie ofert nastąpi tego dnia godz. 10.30. Oferent obowiązany jest dołączyć kwit na opłacone wadium w wysokości 1% oferowanej sumy, odpis karty rejestracyjnej, odpis rejestru handlowego.

Zakłady Akumulatorowe zastrzegają sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od wyniku przetargu, jak również unieważnienie przetargu.

Podkłady przetargu otrzymać można — Dyrekcja Zakładów Akumulatorowych w Piastowie w godz. 8—9 rano codziennie. Kr. 1425-0

ZJEDNOCZENIE KAMIENIOŁOMÓW OKRĘGU ZACHODNIEGO
Świdnica, ul. Sprzymierzeńców Nr. 2
ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie robót renowacyjnych, urządzeń trakcji elektrycznych w Kamieniołomie Bazaltu Nr. 104 w Węglinach pow. Lubań.

Prace renowacyjne obejmują:
1. Urządzenie prądotwórcze prądu stałego ze stacją prostowników.
2. Elektrowozów.
3. Sieci napowietrznej, typu trakcyjnego.
4. Nawierzchni toru kolejowego.

Podkładki ofertowe i informacje można otrzymać w biurze Działu Inwestycyjno-Budowlanego Zjedn. Kamieniołomów—Świdnica, ul. Sprzymierzeńców Nr. 2 w godzinach od 8 do 15.

Termin składania ofert upływa z dniem 20. IV. 1948 r. o godz. 10-tej tegoż dnia nastąpi otwarcie ofert.

Zjednoczenie Kamieniołomów, zastrzega sobie prawo wyboru oferty, jak również unieważnienie przetargu. Kr. 1431-1

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
MINISTERSTWA BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO
ogłasza

przetarg nieograniczony

na przewóz cegły z rozbiórek.

Oferty w zalakowanych kopertach, bez znaku firmowego, składać należy w Przedsiębiorstwie, ul. Marszałkowska Nr. 26, pokój Nr. 4, do dnia 12 kwietnia 1948 r. do godziny 12-tej.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godzinie 12-tej. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie wolny wybór oferenta. Kr. 1437-1

FABRYKA WYROBÓW GUMOWYCH
„RYGAWAR"
WARSZAWA ul GOCŁAWSKA 9

ogłasza przetarg nieograniczony
NA WYKONANIE PUDEŁEK TEKTUROWYCH
do pantofli, z powierzonego materiału.

Podkładki przetargowe w sekretariacie fabryki. Przetarg odbędzie się w dniu 8. IV o godz. 10-ej rano. Kr 1439-1

PRENUMERATĘ WSZYSTKICH PISM
SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ
„CZYTELNIK"
wychodzących w Warszawie
z dostawą do mieszkań
PRZYJMUJĄ
WARSZAWA
BIURO PRENUMERATY
Daszyńskiego 14
PRAGA:
Księgarnia Z. JEŻEWSKIEGO
Targowa 67

Państwowa Fabryka Sztucznego Jedwabiu Nr 4
w Żydowinie k/Szczecina
zaangażuje natychmiast wykwalifikowane siły na stanowiska:
Kierownika magazynów, Kierownika Pracy i Płacy oraz samodzielnych księgowych.

Gwarantuje się mieszkania rodzinne. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw kierować do Biura Konstrukcyjnego Odbudowy P. F. S. J. Nr 4, Łódź, Sienkiewicza 47 K 1432-1

Fabryka Wyrobów Gumowych R. BENDEL
pod zarządem państwowym w Łodzi, ul. Tamka nr 12 (dawn. Morska)
przyjmie od zaraz księgowego
ze znajomością nowoczesnej przemysłowej księgowości

Warunki do omówienia wg. siatki płac. Zgłaszać się z życiorysem i podaniem oraz odpisami świadectw do wydziału personalnego fabryki. K1440-1

INSTYTUT BADAWCZY ODLEWNICTWA
KRAKÓW, BOREK-FAŁĘCKI, ul. GŁÓWNA 152
poszukuje SPRĘŻARKI POWIETRZNEJ

nowej lub używanej, lecz w doskonałym stanie, z kompletnym wyposażeniem, zbiornikiem powietrza i napędem elektrycznym, o wydajności 3 m^3 zassanego powietrza na min., ciśnieniu 6 — 8 atm. Napięcie robocze 380 Volt prądu trójfazowego. Kr 1434-1

Przetarg nieograniczony

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego Oddział w Lublinie, ul. Buczka 4, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych domu w Lublinie, przy ul. Nowej Nr. 7 (stan surowy). Ślepe kosztorysy na powyższą robotę można nabyć w biurze Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego Oddział w Lublinie, ul. Buczka 4, w godzinach od 8-ej do 15-ej do dnia 10. IV. 1948 r. do godz. 10-ej włącznie. Wypełnione kosztorysy na wydanych podkładkach w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach bez nadruków firmowych z napisem: „Oferta na wykonanie robót budowlanych domu w Lublinie, ul. Nowa 7", składać należy pod podanym wyżej adresem do dnia 10. IV. 1948 r. do godz. 10-ej włącznie. Do oferty dołączyć należy: a) odpis urzędowego dowodu rejestracyjnego na prawo wykonania robót; b) kwit Narodowego Banku Polskiego Oddział w Lublinie z wpłaconego wadium w wysokości 2% od oferowanej sumy.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 10. IV. 1948 r. o godz. 11 w biurze Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego Oddział w Lublinie, ul. Buczka Nr. 4. Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego Oddział w Lublinie zastrzega sobie prawo: a) wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu, b) częściowego wykorzystania oferty, c) unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

Wadium należy wpłacać do N. B. P. Oddział w Lublinie na rachunek żyrowy C. H. P. Ch. Oddział w Lublinie. Kr. 1430-1

FABRYKA KABLI POD ZARZĄDEM PAŃSTWOWYM
w Krakowie-Płaszowie, Prokocimska 75
ogłasza

przetarg nieograniczony

na budowę młyna.

Ślepe kosztorysy oraz bliższe informacje można otrzymać w Biurze Zaopatrzenia Fabryki.

Oferty z załączeniem kwitu na złożone wadium w wysokości 2% oferowanej kwoty na konto 20 a/40 w B. G K. Oddz. w Krakowie należy składać do dnia 16 kwietnia do godz. 11-tej w podwójnych zapieczętowanych kopertach z napisem na zewnętrznej: „Przetarg na budowę młyna".

Fabryka Kabli zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, bez względu na wysokość oferowanej kwoty, podzielenia robót oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów. Kr. 1435-1

INSTYTUT BADAWCZY ODLEWNICWA
w Krakowie, Borek Fałęcki, ul. Główna 152
ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie odgałęzienia rurociągu wysokoprężnego gazu ziemnego, stacji redukcyjno-pomiarowej oraz urządzeń wewnętrznych instalacji gazowej w budynkach i na terenie Instytutu.

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaków należy złożyć w Biurze Instytutu do dnia 14 kwietnia do godz. 11-tej.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 14. IV. 1948 o godz. 12-ej. Ślepe kosztorysy i warunki przetargu otrzymać można w biurze Instytutu.

Przy składaniu ofert należy dołączyć kwit na wpłacone na nasze konto żyrowe w N. B. P. w Krakowie wadium w wysokości 1% sumy oferowanej.

W ofercie należy podać wiążący termin wykonania całości robót od daty podpisania umowy. Kr. 1433-1